

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 22 MARCA (março) — 1977 — Nr 3.518 — (10/77)

Bankierzy amerykańscy o Brazylii

FIRMY I BANKI AMERYKAŃSKIE
UTRZYMUJĄ STOSUNKI Z BRAZYLIA

Przedstawiciele wielkich firm i banków amerykańskich zapewnili Prezydenta Geisela i ministra Simonsa, że stosunki ekonomiczne i handlowe między USA i Brazylią nie ulegną zmianie, pomimo odmowy amerykańskiej pomocy wojskowej przez władze brazylijskie. Zajmują oni stanowisko, że gdzie istnieje gwarancja dobrych zysków, tam napływają inwestycje amerykańskie.

Tak np. naczelny kierownik banków Citycorp i Citybank — William I. Spencer po rozmowie z Prezydentem Geislem oświadczył, że stosunki ekonomiczne między USA i Brazylią posiadają długą tradycję, która nie

może ulec zmianie. Spencer przypomniał, że dwa wyżej wymienione banki udzieliły już Brazylii kredytów w sumie około 2 miliardów dolarów i są gotowe poczynić nowe inwestycje. Tę samą opinię wyrazili prezydenci banków First National Bank of Boston i Liberty Mutual Insurance Co.

W rozmowie z ministrem Simons kierownicy tych banków podkreślili ważny szczegół, mianowicie, że rząd brazylijski zapewniając bezpieczeństwo i dając gwarancje dla kapitału amerykańskiego — zapewnił sobie stały dopływ kapitału amerykańskiego. Nieporozumienie między USA i Brazylią na tle politycznym w żaden sposób

nie podkopie zaufania do Brazylii ze strony różnych przedsiębiorstw czy banków amerykańskich.

Do powyższych opinii dołącza się jeszcze amerykański przemysłowiec Henry Harnischfeger — właściciel firmy P. And Harnischfeger Corporation, który montuje w Belo Horizonte swą filię za sumę 50 milionów dolarów. Firma ta jest zainteresowana budową wielkiej fabryki przemysłowej w Brazylii produkującej urządzenia dla ciężkiego przemysłu, zwiększając brazylijski eksport różnych maszyn. W konkluzji — Brazylii może nadal liczyć na współpracę firm i banków amerykańskich.

W obronie Morza Czerwonego

ALANS ARABSKI ZWRÓCONY PRZECIW ETIOPII

Nie tak dawno odbyła się w Chartumie konferencja 4 prezydentów: Egiptu, Syrii, Sudanu i Arabii Saudyjskiej, tj. Anuar Sadata, Hafeza Asada, Gaafara Numeiry i króla Khaleda Ibn Aziza. Konferencja ta rozpatrywała niebezpieczeństwo zagrażające państwom arabskim sąsiadującym z Morzem Czerwonym. To niebezpieczeństwo stanowi Etiopia, gdzie rządzą wojskowi pod przywództwem pułk. Mengistu Hailemariam i gdzie zaprowadzony został reżim marksistowsko-leninowski.

Nie ulega wątpliwości, że reżim marksistowski w Etiopii utrzymuje bliskie stosunki ze Związkiem Sowieckim,

który mocno jest zainteresowany nawigacją przez Morze Czerwone, zwłaszcza przesyłaniem Bab El Mandeb łączącym to Morze z Oceanem Indyjskim. A Moskwa ciągle marzy o kontroli wód tego oceanu przez który przepływają ogromne tankowce z naftą w kierunku Zachodu. Szczególnie uważa się za zagrożoną przez Etiopię Arabię Saudyjską, której zachodnie obszary graniczą z Morzem Czerwonym.

Wyżej wymienione państwa arabskie patrzą z sympatią na ruch powstańcy w Erytrei i kto wie, czy go nie wspomagają. Gdyby bowiem Erytreja zdołała się

oderwać od Etiopii, ta ostatnia utraciłaby swe dwa główne porty: Assab i Massawa leżące na Morzu Czerwonym. Tym samym zneutralizowane zostałyby wysiłki sowieckie, by ustanowić nad tym morzem swe bazy wojskowe. Trzeba bowiem wiedzieć, że przyjazne stosunki utrzymywane przez USA z cesarzem Halle Selasie w ciągu 40 lat obecnie zostały praktycznie zerwane. Stany Zjednoczone w miejsce Etiopii zwróciły całe swe zainteresowanie na Arabię Saudyjską.

Trudną jest rzeczą przewidzieć, jaki będzie praktyczny wynik konferencji arabskiej w Chartumie.

Reklamacje rolników gauszowskich

ROZCHODZI SIĘ O CENY PSZENICY, RYZU I MIĘSA

Podczas niedawnego pobytu ministra Skarbu Mario Henrique Simonsen w Porto Alegre przedstawiciele rolników i hodowców gauszowskich złożyli mu różne reklamacje odnośnie cen ryzu, pszenicy i mięsa. Przedstawiciele ci starali się przekonać b. Ministra, że cena 170,40 kruczerów za workę pszenicy nie stanowi zachęty dla rolników, by powiększyć zasiewy tego produktu. Domagali się oni tzw. "trigueta" czyli polityczki rządowej w formie 1 kruczeira za 1 kg pszenicy danej na dwa lata bez procentu.

Wykazano również p. Ministrowi, że inflacja w Rio Grande do Sul zmniejszyła się w zaskakujący sposób. I tak w ub. roku sprzedano rolnikom 135 tys. worków pszenicy na zasiew, w tym roku sprzedano jej zaledwie 780 worków. W odpowiedzi Min. Simonsen oświadczył, że walka z inflacją nie pozwala rządowi na ustanowienie wyższych cen za pszenicę; że zeszluzowa pomoc rządu dla rolników była główną przyczyną tego, iż inflacja w Kraju doszła do 47 procent. Konieczną więc było rzeczą zmniejszyć ceny minimalne, by nie zwiększyć inflacji w roku bieżącym.

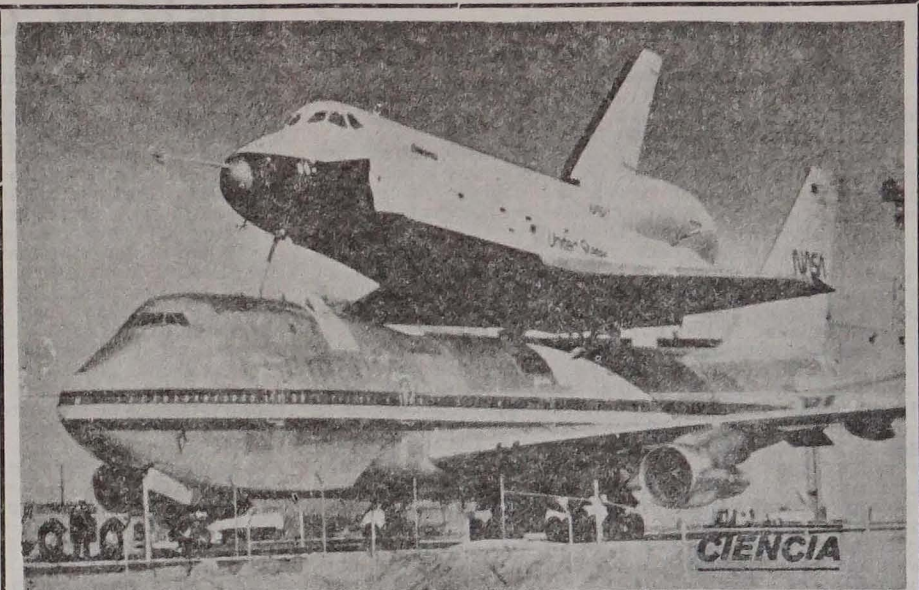
Podobne reklamacje przedsta-

wiono odnośnie ceny ryzu i mięsa. Jeśli chodzi o ryż, rząd przeznaczył już miliard kruczerów na zakup przez IRGA ryzu, gdyż sprawa finansowania sprzedaży ryzu, którego cena spada znacznie, była wymogą chwili. Hodowcy zaś ze swej strony przypomnieli p. Ministrowi, że cena 5,50 kruczerów za kg mięsa wołowego jest absolutnie niewystarczająca. Dodali również, że niektóre chłodnie wykorzystują zbyt trudną niżej sytuację finansową hodowców, ofiarowując śmiesznie niskie ceny za bydło przeznaczone na ubój. Minister obiecał tę sprawę pomyślnie załatwić.

Jeszcze jeden ważny problem poruszono podczas tego spotkania na pytanie, czy ostatni zatarg polityczny między Brazylią i USA nie wpłynie na eksport produktów brazylijskich do Ameryki, p. Minister odpowiedział, że ogromna większość firm i banków amerykańskich należy do osób prywatnych, nie mających nic wspólnego z polityką. W wypadku zaś, gdyby USA, wstrzymały import towarów brazylijskich, to samo uczyni Brazylija z importem amerykańskim. A trzeba pamiętać, że Brazylija jest dłużna Ameryce.

♦ BRASILIA — Z okazji 3 rocznicy rządów Prezydenta Geisela, w obecności wszystkich ministrów, Szeff państwa oświadczył, że Brazylija powinna szukać swego własnego modelu politycznego tak jak to czyni na terenie ekonomicznym i socjalnym.

♦ SANTIAGO — Junta Wojskowa w Chile z prezydentem Pinochet na czele rozwiązała wszystkie partie polityczne, a ich niernuchomości przekazała na rzecz państwa. Partie te pozostawia nieczynne od 1973 roku.



W amerykańskiej bazie lotów przestrzennych Edwards w Kalifornii odbył się niedawno próbnny lot nowego pojazdu "Enterprise" przeznaczonego do pasażerskich lotów kosmicznych. Pojazd ten ważący 67,5 ton startuje za pomocą odrzutowca-obrzymego "Jumbo", by następnie odbyć lot dzięki własnym turbinom i lądować na lotnisku o własnych siłach. "Enterprise" ma odbyć lot w orbicie ziemskiej w początkach 1979 roku, mając na pokładzie załogę oraz grupę uczonych.

Budowa kanału na Marajó

KANAŁ TEN UŁATWI KOMUNIKACJĘ MIĘDZY MACAPA I BELÉM

Na wyspie Marajó leżącej przy ujściu rzeki Amazonki do Atlantyku rozpoczęto budowę kanału liczącego 32 km długości. Kanał ten skróci o jedną trzecią komunikację rzeczna między stolicą Terytorium Amapá — Macapa i stolicą stanu Pará — Belém. Dotąd wszelkiego rodzaju statki czy łodzie motorowe musiały okrążyć wyspę przebywając odległość 500 km w ciągu 36 godzin. Kanał ten ukończony zostanie w ciągu dwóch lat a jego budowa kosztować będzie 60 milionów kruczerów.

drogą wodną trwać będzie jedynie szesnaście godzin. Trudny problem dla mieszkańców miejscowości Santa Cruz i Jenipapo, leżących w sąsiedztwie budującego się kanału stanowi jezioro Arari dostarczające obfitych połowów rybnych.

Mieszkańcy ci domagają się utrzymania wód tego jeziora w dotychczasowym stanie. Tymczasem budowa ka-

nału może sprawić, że wody jeziora wyschną odbierając zajęcie i utrzymanie dla 5 tysięcy ludzi. Władze stanu Pará zamierzają przenieść ludność Santa Cruz i Jenipapo na inne tereny wyspy Marajó, jednak plan ten nie jest jeszcze pozytywnie opracowany. Wyjaśnić należy, że budowa kanału zmieni kurs zalewu Tartarugas zasilającego wody jeziora Arari.

Zbliżenie między Kubą i USA

PING-PONG I BASEBALL POPRZEDZĄ TO ZBLIŻENIE

Na wyspie tej istnieje doskonałe pastwisko dla setek tysięcy sztuk bydła, obliczane na 1,5 milionów hektarów obszaru. Dzięki budowie tego kanału wysusy się 100 tysięcy hektarów ziemi nadającej się pod uprawę włącznie na pastwisko, która była zalana podczas obfitych deszczów. Kanał licząc 3 - 3,5 m głębokości umożliwi przejazd łodziom motorowym przewożącym pasażerów czy też różnego rodzaju towarów.

Miasto Belém do Pará stanowi centrum aprowizacyjne dla Terytorium Amapá. Przewóz towarów trwający 36 godzin opóźniał bardzo dostarczanie ich na czas odbiorcom. Po ukończeniu zaś budowy kanału nawigacja

Pierwsze kroki na drodze do porozumienia między Kubą a Stanami Zjednoczonymi są już czynione od jakiegoś czasu. Wstępem do tego porozumienia czy zbliżenia było wysłanie przez USA swych zawodników pingpongowych i "baseball", jak to się stało z nawiązaniem lepszych stosunków między USA i Chinami. Należy przypomnieć, że od 17 lat Stany Zjednoczone nałożyły embargo handlowe na Kubę, a przez jakiś czas zaprowadziły blokadę ruchu handlowego między Zachodem a Kubą.

Kuba pragnie eksportować do USA cukier, rum, tytoń, kawę, miód, nikiel i chrom. Z tych produktów USA muszą importować w 90 proc. nikiel z Kanady i Nowej Kaledonii (na Pacyfiku), a także w znacznym procencie chrom, który dotąd importowały głównie z Rodezji. Rodezja bowiem fabrykuje chrom w 67,3 proc. produkcji światowej. By zmusić premiera Rodezji Smith'a do ustępstw wobec Murzynów, USA postanowiły uciąć swój import chromu z tego kraju. W tym wypadku Kuba zastąpiłaby Rodezję w tym eksporcie.

Innym ważnym produktem importowanym przez USA jest cukier, który w ub. roku sprowadzono na rynek amerykański w ilości 4,5 milionów ton. Cukier ten sprowadzony został z Republiki Dominikańskiej, Filipin, Brazylii, Australii, Peru i Gwatemali. Kuba więc miałaby okazję zająć miejsce Filipin i Australii w wysyłce tego produktu do USA. Embargo nałożone przez USA na Kubę stanowiło "nóż na gardle" w handlu kubańskim. Stąd bez zniesienia embargo nie może być mowy o nawiązaniu stosunków Kuby z USA.

To embargo na Kubę nałożyły Stany Zjednoczone, gdy Fidel Castro — po dojściu do władzy w 1959 roku znacjonalizował amerykańskie firmy przemysłowe i fazendy rolnicze wartości 1,8 miliarda dolarów. W ostatnich latach to embargo nie było ściśle przestrzegane przez wielkie firmy amerykańskie, które poprzez swe filie zagraniczne sprzedawały Kuble towary wartości 300 mln. dolarów. Niewiadomą jest tylko rzeczą, na jakich warunkach nastąpi zbliżenie między USA i Kubą.

O pokój na Bliskim Wschodzie

ZGODNOŚĆ MIĘDZY OPINIAMI USA I IZRAELA

Dwa punkty esencjalne uzgodniono w Waszyngtonie podczas spotkania prezydenta Cartera z premierem izraelskim Rabinem: należałoby zwołać konferencję w Genewie w której uczestniczyłby Izrael i sąsiadujące z nim państwa arabskie, by uzgodnić warunki globalnego pokoju na Bliskim Wschodzie. Pokój ten zasadzałby się na całkowitym ustaniu wszelkich intencji odwetowych. Co więcej, musiałyby się wyrazić w nawiązaniu wzajemnych stosunków dyplomatycznych, handlowych, turystycznych itp.

Najdelikatniejszą sprawą w osiągnięciu tego pokoju jest problem granic Izraela, który pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić na wycofanie się ze wszystkich zajętych na Arabach obszarów i cofnąć się do granic izraelskich przed 1967 rokiem. Prezydent Carter nie ma na myśl wyznaczyć państwu zainteresowanym takie lub inne granice. Oświadczył natomiast, że sprawa granic musi być przedmiotem wzajemnych rokowań między krajami zainteresowanymi.

Ze swej strony premier Rabin utrzymuje, że granice Izraela

muszą być łatwe do obrony, do czego nie nadawali się granice sprzed 1967 roku! Nie ma więc mowy, by Izrael wycofał się do dawnych granic. Według zaś Cartera — należy odróżnić granice polityczne i geograficzne od granic zabezpieczonych i obronnych. Te ostatnie można zagwarantować przez desmilitaryzację, przez stacje posiadające sygnalizację elektroniczną, przez punkty strategiczne w których stacjonowałyby oddziały ONZ itp. Istnieją więc różne formuły, by gwarantować bezpieczeństwo granic Izraela.

Stanoło więc na tym, że po wyborach parlamentarnych Izraela w maju nastąpiłyby rozmowy między Izraelem a państwami arabskimi pod egidą Stanów Zjednoczonych. Ruch Palestyńczyków zostałby dopuszczony na konferencję w Genewie pod warunkiem, że uzna oficjalnie istnienie państwa izraelskiego, czego dotąd OLP nie chciał uczynić. Zrozumiała jest także rzeczą, że rokowania o globalny pokój na Bliskim Wschodzie mogą potrwać nawet kilka lat.

♦ WASZYNGTON — Zgodnie z opinią amerykańskiego Departamentu Rolnictwa, Brazylija może stać się w tym roku drugim eksporterem produktów rolnych na świecie, po Stanach Zjednoczonych, zajmując miejsce Francji która spadnie na trzecie miejsce.

♦ NOWA DELHI — W Indiach odbywają się wybory do parlamentu w których bierze udział 320 milionów głosujących. Największym przeciwnikiem Indiry Ghandi jest Jagjivan Ram, szef opozycji mający za sobą 320 milionów sympatyków.

♦ WASZYNGTON — Rząd USA postanowił wysłać sprzęt wojskowy dla rządu Zaire, dla skutecznego stawienia czoła czestym inwazjom ze strony oddziałów Angolii. Chodzi tu o nadgraniczne obszary bogate w złoża mineralne.

♦ KURYTYBA — Program budowy dróg w Paranie opracowany przez gubernatora Jayme Canet Junior przewiduje oddanie do użytku 4.714 km dróg asfaltowych na terenie całego stanu do 1979 roku.

♦ BRASILIA — Opozycyjna partia MDB, której udział jest konieczny w zatwierdzeniu przez Kongres reformy władzy sądowej, domaga się gwarancji dla sędziów oraz "habeas corpus" w przestępstwach politycznych.

♦ BEIRUT — Kamal Jumblatt, przewodca lewicy w Libanie, zastrzelony został przez nieznanych sprawców, gdy jechał samochodem do swej posiadłości w Deir El-Kamar. Zabójstwo to może spowodować nowe rozruchy w Libanie.

♦ RZYM — Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości będzie sądził dwóch byłych ministrów włoskich oskarżonych o przyjęcie łapówek od amerykańskiej firmy Lockheed. Są nimi: Luigi Gui i Mario Tanassi.

W KALEJDOSKOPIE

♦ LONDYN — Międzynarodowe konsorcjum banków postanowiło udzielić Brazylii pożyczki w sumie 498 mln. dolarów, przeznaczonych na rozbudowę wielkiego przedsiębiorstwa "Acominas" produkującego stal.

♦ S. PAULO — Brazylija postanowiła sprzedać Libii 400 czołgów średniego typu wartości 400 milionów dolarów. Czołgi te produkuje fabryka "Engesa" z São Paulo.

♦ GENEWA — Komisja Obrony Praw Człowieka działająca przy ONZ zatwierdziła większość głosów projekt potępiający władze Chile za prześladowanie i gwałty dokonywane na więźniach politycznych.

♦ MOSKWA — Jak wszystko wskazuje, dotąd nie wykryto bezpośredniej przyczyny pożaru Hotelu Rossya wskutek którego zginęło co najmniej 45 osób. Drugi pożar zniszczył w Moskwie skład artykułów żywnościowych przeznaczony dla "góry" partyjnej.

♦ S. PAULO — 12 marca p. Prezydent dokonał inauguracyjnej nowej zapory wodnej na rzecze Paranapanema (na granicy São Paulo — Parana) przy której powstanie elektrownia mająca dostarczyć energię 640 tys. kilowatów do sierpnia br.

Z Listów do Redakcji

Sant'Ana, 9-2-1977

Czcigodny Księżę Redaktorze!

Przeszło rok temu rozmawiałem osobiście z Ks. Redaktorem w Kurytybie na temat publikacji p. Jędrzeja Giertycha umieszczanych na łamach "Ludu".

Znany osobę p. Giertycha. Z jednej strony oddany bez granic sprawie polskiej i bronil jej gdzie może i w wielu wypadkach ma rację. Jako polityk jest dobrym fachowcem obeznanych świetnie w sytuacji światowej, ale niestety z drugiej strony kiedy zaczyna bawić się w "teologa" staje się już niebezpieczny. Jego fanatyzm w poglądzie na niektóre sprawy dał się i nam we znaki, kiedy przyjmowaliśmy go wraz z żoną jaknajlepiej podczas jego pobytu w Brazylii, a potem zostaliśmy oskarżeni wobec Prymasa Polski i Ks. Biskupa Rubina.

Jego fanatyzm jest również znany w Polsce i w Anglii, toteż przeczuli się na Brazylię, wykorzystując poczytne pismo "Lud", na "wylanie żółci na to co mu osobiście nie odpowiada, albo czego nie może zrozumieć. W osobistej rozmowie z mną wyraził się, że nie może się pogodzić z postanowieniami Soboru Watykańskiego II. Daje temu wyraz (między innymi) w swoim wypowiedzeniu na temat ks. arcybiskupa Marcel Lefebvre w "Ludzie" z dnia 23 listopada ubiegłego roku. "Postąpiono z nim bardzo ostro, i z jego Seminarium, o wiele ostrzej, niż z buntującymi się tzw. postępowcami..." Gdy tymczasem "Lud" z dnia 7 września ubiegłego roku pisze wyraźnie na pierwszej stronie: Watykan przeciw arcybiskupowi Lefebvre. Arcybiskup Lefebvre prowadzi tradycjonalistom. "Jeśli Watykan zawiesz arcybiskupa Lefebvre w czynnościach liturgicznych, to dlatego że chce by uchwaly Soboru przyjęte zostały przez wszystkich członków Kościoła Katolickiego", czyli, że powinni wykazać swą uległość i posłuszeństwo wobec najwyższego autorytetu Kościelnego..."

Jego wypowiedzi na tematy Kościoła, wiary, są zawsze nacechowane negatywnizmem, uprzedzeniem, nieufnością, krytyką.

Tak zwane Migawki z tzw. "Opoki" p. Giertycha donoszą na łamach "Ludu" z dnia 30 listopada 1976 roku: "Nadal trwa szturm na katolicką teologię, ultrawykształceni, pełni powierchowości, w istocie pozbawieni rozsądku i naturalnej mądrości pseudo mędrcy atakują prawdy wiary, jej rozumowe podstawy... nadal trwa zamieszanie w liturgii..." "Lud" — 25 stycznia 1977 roku: "Oni się buntują przeciwko staroświeckiemu kościołowi... osłabiają ten kościół w sposób straszliwy itd..." ma na myśli katolickich teologów, którzy nie odpowiadają mentalności p. Giertycha.

Jak już wyżej zaznaczyłem, wszystkie wypowiedzi p. Jędrzeja Giertycha są negatywne. Gdy my to czytamy, tym się nie zgorszyliśmy. Ale mamy tysiące czytelników "Ludu", którzy przecież nie posiadają na tyle wykształcenia z dziedziny religii i zmysłu krytycznego, by czytając to wszystko, przejść nad tym do porządku dziennego.

Osobliście przytoczyłem Ks. Redaktorowi przykład z "Opoki" p. Giertycha z 1975 roku, gdzie nazywa nasze Kursilia de Cristandade, "jacejkami komunistycznymi" i Ks. Redaktor obiecał cenzurować wypowiedzi p. Giertycha).

W parafii Sant'Ana mamy kilkudziesięciu prenumeratorów "Ludu". Ostatnio urządzam kursy dla młodzieży prowadzone przez zakonnice i księży. Wielu z młodzieży musiało wysłuchać cierplikich wygłoszeń naszych parafian: "Idź się uczyć na zakonnice i księży"!!! Czy to sprzyja normalnej pracy duszpasterskiej? Budzeniu nowych powołań zakonnych i kapłańskich?

Prawda, że działalność na tych terenach socjalistów przybyłych z Polski w okresie przedwojennym, skierowana przeciw Kościołowi, zrobiła swoje. Jeszcze do dziś zbieramy "owoce" ich działalności. I "apostolstwo" p. Giertycha, choć nieświadome, lecz destruktywne — nie zmierza ku temu samemu?

Cytat z "Opoki" — "Lud" 25 stycznia 1977 roku: "Otoż Kościół trzęsie się od aktywności krzątający "błyskotliwych młodych ludzi" w sutannach, w togach profesorskich, w surdutach redaktorskich i dyrektorskich... wielu z nich jest biskupami, niektórym doszli do kapeluszy kardynalskich. Nie brak ich i po korytarzach Watykanu: bo przecież nie sami święci siedzą przy Watykańskich biurkach, tak samo jak nie sami święci siedzą na stolicach biskupich: są między nimi i karierowicze..."

Możemy przyznać p. Giertychowi, że w niektórych wypadkach ma rację, gdyby to było powiedziane do pewnej grupy ludzi, lub w formie prywatnej. Ale trudno się na to zgodzić, by było publikowane w tygodniku, który wyraża opinię prasy Katolickiej!

Inaczej my odbieramy tą samą wiadomość, a inaczej człowiek do tego nie przygotowany. Czyż mało mamy w życiu Kościoła przykładów pozytywnych, i to w naszych czasach? Czemu o tym nie pisać więcej? Czy nie byłoby pożyteczne, żeby "Lud" chociaż przedrukował wiele wiadomości z życia Kościoła z całego świata, jak to czyni "Lar Católico"? Zamieszczać aktualne wiadomości z życia Kościoła w Brazylii w obszerniejszej formie, wykorzystując miejsce, które zajmują nieudane "Migawki z tzw. Opoki", p. Giertycha?

Wykorzystując do tego wiadomości jakie podają wydawane na odpowiednim poziomie, tygodnik "Lar Católico", miesięcznik "Sem Fronteiras" i inne?

Pan Giertych ma rację gdy pisze w "Ludzie" z 30 listopada 1976 roku, co następuje: "...jednym z nich jest atak na Kościół i religię wilków w owczej skórce", wrogów wiary, którzy uważają, że nadszedł dla ich ataku odpowiedni moment. Ich akcja, dyktowana świadomością i złą wolą, mająca źródło w zorganizowanych ośrodkach masonskich i komunistycznych, zmierza w sposób planowy do zniszczenia Kościoła i wytypienia religii".

Alle niestety nie jest świadom tego p. Giertych komu służy swoimi publikacjami, i czy nie jest nieświadomym instrumentem tych, których słusznie oskarża o zniszczenie Kościoła. By uwolnić p. Giertycha od tej odpowiedzialności i czytelników "Ludu" od stałego karmienia negatywnym obrazem naszego Kościoła należy z miejsca zlikwidować w "Ludzie" dział "Migawki z Opoki". Jeżeli to nie będzie uczynione, to postąpię zgodnie ze swoim sumieniem, że nikt z parafii Sant'Ana nie będzie więcej prenumerował tygodnika "Lud".

Z poważaniem —

Ks. Daniel Niemiec

śp. Maria Gryboś



Dnia 4 marca 1977 r. zaopatrzonej św. Sakramentami zmarła w Murici (PR) śp. Maria Gryboś, wdowa po Janie Gryboś, przeżywszy prawie 92 lata. Zmarła była matką 7 synów i 5 córek z których żyją: Piotr żonaty z Pelagią Czapiewską. Małgorzata wydana za Jana Burakowskiego, S. Felicja ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi, Genowefa zamężna z Janem Przybytnia,

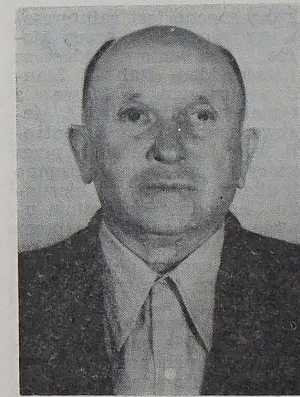
Adolf ożeniony z Barbarą Mikrut, Michał ożeniony z Apolonią Walaszek, Józef (zmarły) ożeniony z Zytą Koope. Ksawer ożeniony z Marią Adamowską. Zostawiła również 53 wnuków, 126 prawnuków i 4 prawnuczek. Zmarłą cechowała wielką uprzejmość, głęboka religijność, równowaga ducha i zawsze mile uśmiechnięte oblicze. Wychowała swe dzieci w duchu głęboko katolickim, zachowując wnieśli język polski, polskie tradycje i zwyczaje.

Pogrzeb odbył się przy licznym udziale wiernych i sporej liczby Sióstr Rodziny Maryi.

Rodzina Zmarłej składa serdecznie "Bóg zapłać" wszystkim za udział w ostatniej ułudze oddanej drogiej

Matce. Cześć Jej pamięci!

śp. Franciszek Hubba



Dnia 18 lutego 1977 roku zmarł w Cafelandia do Oeste (Mun. Cascavel — PR) śp. Franciszek Hubba urodzony w Polsce 17 kwietnia 1908 roku. Pozostawił w smutku żonę Helenę, troje dorosłych dzieci: Zbislao ożenionego z Selmą Iolandą Hoffmann, Leokadię zamężną ze Stanisławem Grysiuk, Danutę zamężną z Raimundo Wasilewskim oraz 12 wnuków i 4 prawnuków. Śp. Franciszek Hubba walczył w szeregach wojska polskiego u boku Aliantów z Niemcami w II wojnie światowej, pozostawiając odznakę na Normandii.

Niech odpoczywa w pokoju!

PIOTR TRETIAK, zamieszkały przy ulicy Iguaporé, 133 — Bairro Alto — Kurytyba, kupuje i sprzedaje stare monety, pierścionki, drobne pamiątki itp. w soboty: na Praça Tiradentes, w niedzielę: na Praça Garibaldi.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: **GRÁFICA VICENTINA LTDA.** - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.



Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expedito: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Sigmundo Piotrowski

Gerente Administrativo: João Novak
GODZYNI PRZYJĘC:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8:00 do 11:00.

UWAGA!
OD STYCZNIA
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ
W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep.
ERIE - PA - 16501.

PODSŁUCHANE...

NOWOŚCI Z SANT'ANNY. W dniach od 2 do 7 stycznia bieżącego roku, odbyły się kursy ogólnej formacji chrześcijańskiej dla młodzieży żeńskiej w Sant'Ana — Cruz Machado.

Pierwsza grupa składała się z 57 dziewcząt, które to przez 5 dni, wypełnionych dokładnie całościennymi wykładami, od 6-tej z rana — uczestnicząc czynnie w liturgii Mszy św. przez całodzienne studia, aż do późna w nocy, odbyły coś w rodzaju zamkniętych rekolekcji.

Od 8 zaś do 14 stycznia druga grupa złożona z 73 dziewcząt odbyła także kurs, który prowadziły Wielebne Siostry z Rodziny Maryi (S. Família), z Kurytyby. Razem 130 dziewcząt.

Siostra Anna Kmiecik i S. Aquilina Caon, wspomniane przez młodą pomocniczkę pannę Petronellę, kierowały kursami.

Celem tego kursu ponad wszystko było rozwinięcie duchowe młodzieży z kolonii, która z natury dobra, nie ma jej jednak kto podać zdrowego kierunku życiowego. Stąd przez podanie planu, przygotowanie przez modlitwę i studia, będzie mogła młodzież prowadzić apolstwo religijno-ludzkie w swoim środowisku.

Plan przewiduje takie kursy w trzech etapach. Uczestnicy otrzymują certyfikaty, które będą miały wartość już jako kursy przedślubne, itd. gdyż kurs daje formację higieny, seksu, przygotowanie do życia małżeńskiego, orientację religijną, itd.

Cały kurs nawiąskro był przepełniony modlitwą, której dziś tak bardzo potrzeba. Przez cały czas trwania kursu odczuwało się atmosferę czysto rodzinną, przepełnioną modlitwą i zaufaniem. Bóg zapłać za pracę i poświęcenie dla dobra młodzieży, jako specjalistki w tym zakresie.

Poruszono także sprawę powołań, które z pewnością dadzą owoce. Następnie odbył się Kurs Katechetyczny dla 25 osób. Trwał cztery dni. Kursy formacji planowane są także dla młodzieży męskiej. Pierwszy odbędzie się jeszcze w tym roku.

Każdy z kursów miał jedno-dniową przerwę. Kursy takie mają objąć wszystkim młodzież w teje parafii, gdzie proboszczuje ks. Daniel Niemiec, T. Chr.

Zasługują one na poparcie rodzin, oraz na całkowite uznanie dla organizatora jak i uczestników. Zaczęły Siostry zasłużyły sobie na serdeczne uznanie, czego dowodem było pożegnanie, przeplatane łzami, uściskami, oraz kwiatami. Bóg zapłać za pracę i poświęcenie dla dobra młodzieży.

Od 1 lutego, jak i w innych municyplach objął także urząd w Cruz Machado p. Reynaldo Plewka (ARENA). W swym przemówieniu zapewnił, że poświęci wiele uwagi szkolnictwu, oraz drogom.

Wezwał wszystkich do współpracy, gdyż w jedności — siła. Oświadczył także, że przyjmie krytykę konstruktywną, ale szkodliwej nie będzie brał pod uwagę.

Na urząd wice-prefekta został obrany p. Erwin Barczak. Spośród werreatorów większość stanowią Polacy jak: pp. Jan Marszał, Jan Milczuk, Wacław Gajjas, Alfons Naldolny, Tadeusz Dudek.

W União da Vitória, objął urząd prefekta p. Francisco Gilberto Brittes, jako jeden z najmłodszych prefektów. Z werreatorów (dawników) Polak jest tylko jeden, a to Sylwester Cieślak.

Dnia 15 lutego odbyło się zebranie AMSULPAR (Stowarzyszenie municyplów południowo-parzańskich). Na którym to zebraniu obrano prezesem młodzieźni prefekta z União da Vitória. Młody prefekt zajął się dość energicznie do pracy.

Henryka Domiańska
URODZINY PROBOSZCZA POLSKIEGO KOŚCIOŁA
W RIO. Dnia 20 lutego, w niedzielę, odbyło się śniadanie obiad, w posiadłości Towarzystwa Dobroczynnego "POLONIA" w Rio de Janeiro. Słoneczna pogoda pozwoliła urządzić to przyjęcie z okazji urodzin ks. Zenona Gasiorowskiego, we wspaniałym ogrodzie na Laranjeiras. Przy pięknie nakrytych stołach zasiadło około 100 osób, czując na przybycie Jubilata i jego przyjeźdźnych gości: ks. kan. Wawrzyńca Wnuka z Kanady, ks. Mariana Ogorka z Ameryki Północnej, z miejscowości Fall-Lliver, ks. Józefa Poszwę z Ijuí z Rio Grande do Sul, ks. Stanisława Starowlejskiego z kościoła św. Anny z Rio oraz p. S. Krajewskiego, dziennikarza z Detroit, USA.

Wchodzącego Solenizanta powitali wszyscy powstaniem, a dzieci i młodzież — kwiatami. Następnie jedna z pań wręczyła laurkę z dedykacją i podpisanymi uczestników, a także kopertę z prezentem od zgromadzonych. Następnie przemawiali: Dr Kazimierz Sienkiewicz, podkreślając bardzo wartościową pracę kapłańską ks. Zenokreszczającego Solenizanta powitali wszyscy powstaniem, a dzieci i młodzież — kwiatami. Następnie jedna z pań wręczyła laurkę z dedykacją i podpisanymi uczestników, a także kopertę z prezentem od zgromadzonych. Następnie przemawiali: Dr Kazimierz Sienkiewicz, podkreślając bardzo wartościową pracę kapłańską ks. Zeno-

na, a p. Romana Skalska poruszyła tak ważną działalność ks. Proboszcza, przez zajęcie się dziećmi i młodzieżą oraz wpajanie w nich miłości do Polski, jej kultury i języka.

Ks. Zenon wdzięcznym sercem zwrócił się do obecnych, dziękując parafianom za znakomite przyjęcie za serdeczne słowa i wzruszającą niespodziankę, prosząc o dalszą zgodną współpracę.

Szkoda tylko, że okres karnawałowo-wakacyjny uniemożliwił innym, chętnym rodakom na wzięcie udziału w tej radosnej uroczystości. W miłym nastroju spędzono wiele godzin na przyjaznej rozmowie i pospencie, której echo pozostanie na długo w sercach obecnych.

NOVA SZKOŁA W ORLEANSIE. Dzięki nowej orientacji władz stanowych w Kurytybie, zburzona została stara szkoła pod wezwaniem św. Antoniego zbudowana w 1917 roku, zaś dzięki staraniom ks. arcybiskupa Dom Pedro Fedalto oraz ławnika p. Józefa Górskiego, władze stanowe (FUNDEPAR) postawiły na pobliskiej ziemi parafialnej nowy budynek szkolny również pod wezwaniem św. Antoniego — Patrona parafii w Orleansie.

Prace pod budową zaczęto tamtego roku, zaraz po Bożym Ciele. Trzy zabudowania dla 1.100 dzieci rosły w oczach. Są one piękne, moderne, z instalacjami elektrycznymi i sanitarnymi. Z boku postawiono jeszcze domek dla nocnego stróża. Nie zabrakło też obszernego miejsca na rekreacyjne rozrywki i boiska do gier sportowych. Ozdobą są piękne trawniki i ogrodzenie z betonowych słupów. Dzień trzynasty marca 1977 roku był datą inauguracyjną. Na godzinę 9:30 nadjechał Ks. Arcybiskup i przedstawiciele władz stanowych. Oni to przez usta dr Franciszka Borsari Neto — Sekretarza Wychowania i Kultury, p. Józefa Górskiego, a także ks. Arcybiskupa i Proboszcza miejscowego, wyraził swoje zadowolenie z wybudowania nowej szkoły. Ks. Arcybiskup Dom Pedro Fedalto, odprawił Mszę św. dziękczynną. On też poświęcił nową szkołę, nawołując do jedności i miłości w rodzinach, w szkole i we wspólnocie parafialnej. Przy tej okazji p. prof. Ruy Wachowicz lansował swe nowe dzieło pt. "Orleans — w stulecie swego założenia".

Ks. Franciszek Maszner, C.M.
POLSKA EKSPEDYCJA DO AMAZONII. Jak się dowiadujemy, dzięki nieustrudzonemu wysiłkom p. Adama Doria — bardzo zamoznego rodaka ze stanu Goiás (Ceres) jeszcze w tym roku dojdzie do skutku wyprawa polskiej ekspedycji do Amazonii (obejmującej kilka północno-zachodnich stanów Brazylii). Ekspedycję tą złożyła z kilku naukowców polskich finansować będzie p. Doria. Ma im towarzyszyć jako tłumacz i kierowca p. Doman Denega, syn p. Kornela Denegi z Kurytyby. Co przychyliło się także do realizacji tej ekspedycji to doskonałe filmy krótkometrażowe o Brazylii nakręcone przez polskich filmowców i cieszące się wielkim powodzeniem na ekranach w Polsce. Ambasada brazylijska w Warszawie uznała te filmy jako pozytywną propagandę o Brazylii.

KOLONIA UKRAIŃSKA W KURYTYBIE obchodziła 13 marca bieżącego roku 116 rocznicę zgonu największego poety i malarza ukraińskiego — Tarasa Szewczenko (ur. 9 marca 1814 roku). Klub ukraińsko-brazylijski wziął na siebie wykonanie programu obchodu tej rocznicy, który odbył się na Placu Ukraińskim w dzielnicy Bigorrihlo. Szewczenko był poddany bogatego pana i towarzysząc mu w podróży do Petersburga, zdołał się wykupić z poddaństwa dzięki pomocy artystów rosyjskich z którymi zapoznał się w tym mieście. Odbył studia w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu (dawną stolicą carów), poczym poruczone mu za zadanie restaurację cennych mallowideł w Kijowie. Zorganizował tam tajną organizację polityczną pod nazwą Cyryla i Metodego walczącą o niepodległość Ukrainy i o zjednoczenie wszystkich narodów słowiańskich. Na skutek donosu Szewczenko został aresztowany i skazany na 10-letnią przzymusową służbę wojskową na Syberii. Dzięki interwencji przyjaciół Szewczenko został uwolniony ze służby, lecz schorowany zmarł krótko potem (10 marca 1861 r.). Jego poematy zwąszcza "Kobzar" cieszą się wielką pocytnością wśród emigracji ukraińskiej przebywającej w wielu krajach obu Ameryk.

II FESTYN JABŁEK W GUARAPUAVIE odbył się z wielkim powodzeniem w dniach od 3 do 6 marca br. w obecności władz stanowych oraz municyplalnych. Tegoroczny zbiór jabłek w tym Municyplum wyniósł ponad 200 ton. Dwie wielkie firmy "Manasa" i "Nodarisa" są właścicielami wielkich obszarów obsadzonych jabloniami. Ich ambicją jest osłagnąć zbiory jabłek szacowane na 700 ton. Municyplum Guarapuava posiada doskonale warunki, by hodować jabłonie na wielką skalę. Zawzięta to swej wysokości 1.120 m ponad poziom morza oraz wielce sprzyjającemu klimatowi. W najbliższej przyszłości Guarapuava dorówna santakatarzyńskiemu Municyplum Freiburgu znanemu szeroko ze zbiorów jabłek.

W CHILE INACZEJ...

W "Gazecie Niedzielnej" z 12 grudnia ub. roku spotkałem się z artykułem pt. "Sytuacja Kościoła w Chile". Pracując w Chile od dwudziestu sześciu lat i będąc świadkiem życia tego kraju, czytałem wspomniany artykuł ze zdumieniem i bólem. Gdyby był się ukazał przed trzema laty, gdzieś w grudniu, 1973 roku, zaraz po objęciu władzy przez wojsko, 11 września 1973 r., kiedy to cały świat był zdezorientowany w sprawie Chile, przez kłamliwą propagandę Moskwy, która straciła widoki na usadnienie się nad Pacyfikiem, to można by go pozostawić bez odpowiedzi, ale nie dzisiaj, kiedy Chile powróciło już do życia normalnego i nie istnieje w tym kraju już ani jeden więzień polityczny.

W rzeczywistości Chile jest obecnie najspokojniejszym krajem na świecie, powracającym szybko do życia normalnego, okazującym we wszystkich dziedzinach rozwój i postęp, a co najważniejsze, jest krajem, w którym chyba najmniej szanuje się prawa człowieka. To właśnie w obronie praw człowieka do spokojnego życia, do bezpieczeństwa, do pracy i jej owoców, czyli do własności prywatnej, do wyznawania swych przekonań itd. rząd musiał przykroć swawolę terrorystów, złodziei, chuliganów, narkocyarzy, których obecnie nie brak w każdym kraju, a którzy, w okresie trzechletnich rządów Allende, ścigali do Chile z całego świata, jako brygady międzynarodowe, marksistowskiej rewolucji. Wystarczy porównać sytuację w Chile z argentyńską (zanim i tam wojsko objęło władzę): w Argentynie było w r. 1976 ponad 1400 mordów politycznych i kilka osób porwanych, natomiast w Chile ani jeden wypadek.

Nie można nazywać obecnego prezydenta Chile 'dyktatorem prawniczym'. Można by to powiedzieć (z zastrzeżeniami) o generale Banzerze w Boliwii. Natomiast w Brazylii, Argentynie i Chile rządzi wojsko jako instytucja, po prostu dlatego, że wszyscy inni okazali swą bezradność i nieudolność. Generał Pinochet objął urząd prezydenta, wyznaczony przez wojsko na to stanowisko, gdyż był Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych Chile w momencie, kiedy — na życzenie Parlamentu, Sądów, Najwyższej Izby Kontroli i społeczeństwa, (które swą wolę okazywało w publicznych masowych manifestacjach) — wojsko objęło władzę, 11 września 1973 r.

Wojsko zdecydowało się spełnić życzenie społeczeństwa i uwolnić kraj od zmojry marksistowskiej rewolucji dopiero wtedy, gdy dokładne i wiarygodne informacje wywiadu wojskowego udowodniły, że na dzień 19 września jest przygotowany tzw. "plan Z", plan wymordowania całego korpusu oficerskiego i elity politycznej, gospodarczej i kulturalnej kraju, czyli, mówiąc po polsku, wielki Katyń. (Miano do tego użyć Brygady Międzynarodowej, uzbrojonej w najnowszą broń sowiecką i ewentualnie sprowadzić do pomocy oddziały wojska kubańskiego, te, które obecnie są w Angoli). Długotrwały, bo trwający przez dwa lata, proces sądowy, w którym skazano kilkudziesięciu oficerów, podoficerów i szeregowych, wchodzących w skład konspiracji komunistycznej partii, przygotowującej ów masowy mord, po-

twierdzili wiarogodność o-wych planów, które miały zastąpić tą masakrą kierunkowe rządy Allende — otwarcie bolszewickimi. Używając terminologii i analogii z rewolucją marksistowską w Rosji w roku 1917, można powiedzieć, że interwencja wojska, 11 września 1973 r. w Chile, uniemożliwiła komunistom przekształcenie, przez "plan Z", rewolucji lutowej w październikową.

Co do sytuacji Kościoła w Chile, to trzeba przypomnieć, że to właśnie część hierarchii najwięcej popierała rewolucję marksistowską. Wystarczy przypomnieć, że na kongresie "chrześcijańskim" na rzecz socjalizmu, który odbył się w Santiago, wiosną 1972... przy udziale około 500 osób, w tym około 360 księży, owi "chrześcijanie" jednogłośnie przyjęli marksistowskie pojęcie chrześcijaństwa, w określeniu danym przez Engelsa (w przedmowie z r. 1895) do pracy Marksa: "Walka klas we Francji w latach 1848 - 1850"), według którego prawdziwe chrześcijaństwo, z pierwszych wieków, nie było ani religią, ani wiarą, a tylko ruchem wyzwoleniczym społeczno - politycznym, a Chrystus był rewolucjonista, buntującym lud Palestyny przeciwko Rzymianom, za co został ukrzyżowany. W ten sposób owych około 360 księży wyznało swój ateizm i materializm (piszę o tym obszerniej w Duszpasterzu nr 1/100). Ta grupa księży - marksistów była bardzo czynna w rewolucji marksistowskiej w okresie rządów marksistowskich z partią komunistyczną włącznie. To oni dzisiaj tak gorliwie opiekują się komunistami i nadal pracują na rzecz marksistowskiej rewolucji, wykorzystując do tego Wikariat Solidarności.

Gdy w okresie haniebnych rządów marksistowskich, przez trzy lata panował w Chile terror, nędza, prześladowania (usuwanie z pracy niekomunistów), aresztowania, tortury, grabieże itd., nie było żadnego Wikariatu Solidarności, ani też nikt z hierarchii kościelnej nigdy nikogo nie bronił, nikomu nie pomagał, lecz wręcz przeciwnie, wielu biskupów publicznie manifestowało swą solidarność z komunistyczną rewolucją i zamykało oczy na codzienne poniewieranie człowiekiem. Dzisiaj natomiast, gdy jest rząd rzetelny, uczciwy, prawdziwie chrześcijański, ci sami ludzie czynią mu trudności gdyż sercem stoją po stronie komunizmu.

Mimo to, obecnie stosunki między Kościołem i Państwem są w Chile wyjątkowo dobre, chyba jak nigdy, a to dzięki faktowi, że prawie wszyscy wojskowi są katolikami praktykującymi i szczerze pragnącymi budować nowe Chile po chrześcijańsku. Ponadto umiemy rozróżnić między Kościołem jako takim, i grupą kleru, zwaną z rewolucją marksistowską. Sam prezydent, generał Pinochet, prawie każdej niedziel publicznie przystępuje do Komunii św., a nawet swym spotkaniom politycznym nadaje charakter religijny, jak to było niedawno z okazji wizyty prezydenta Argentyny, generała Videla, kiedy to obaj prezydenci służyli do Mszy św., jeden odczytał Lekcję, a drugi Ewangelię i obaj, wraz ze swymi żonami, przystąpili do Komunii św., po czym odbył się akt podpisania umowy między obu krajami.

Ks. Michał Paradowski

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

LEKARZ, KTÓRY CHCE ZAMIANIĆ GŁOWY

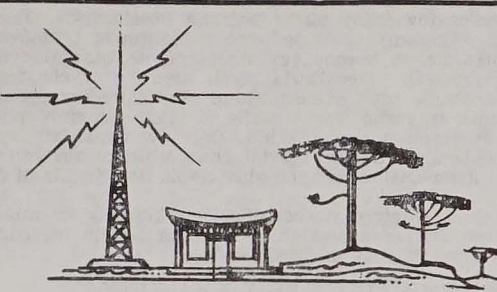
Pierwszy, któremu udało się przeszczepić całość głowy był chirurg z ZSRR, prof. W. Demichow, w 1959 roku świat obiegła sensacyjna wiadomość, że eksperyment z transplantacją psu drugiej psiej głowy zakończył się pełnym sukcesem.

W roku 1970 amerykańskiemu uczonemu, prof. Roberto-wi J. White udało się przeszczepić małpie głowę innej małpy tego samego gatunku, słowem: operacyjnie zamienić głowy. I był to eksperyment udany, zwierzę żyło, a ogólny stan nie wykazywał odchylenia od normy.

Ostatnio prof. White publicznie oświadczył, że potrzebuje tylko roku, aby ten sam zabieg przeprowadzić... na człowieku. Oświadczenie to brzmi bardzo makabrycznie i spotkało się zresztą z ostrą krytyką. Jest chyba zasadnicza różnica między przeszczepami np. narządów wewnętrznych a częścią ciała stanowiącą o osobowości człowieka. Nawet więc jeśli rozwiązanie zostaną problemy medyczne, pozostanie problem etyczny.

ZNIWO TRZESIENIA ZIEMI

Wedle statystyk ogłoszonych przez władze chińskiej prowincji Hopei, w katastrofalnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło w lipcu największe miasto tej prowincji, Tangshan i jego okolice, zginęło 650 tysięcy ludzi a ponad 700.000 zostało rannych. Siła wstrząsu jaką zanotowały aparaty sejsmograficzne wynosiła 8,2 na skali Richtera. Oznacza to, iż było to jedno z najsilniejszych trzęsień ziemi w ostatnich czasach.



RÁDIO CAMBIJÚ

DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 1590 kHz

Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.

83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

AMERYKAŃSCY POECI

Amerykańskich poetów można uszeregować na planie piramidy, na której szczytzie znajdują się jakieś dwa - trzy tuziny ludzi, których nazwiska, należące do poetów żyjących, są powszechnie znane: Robert Lowell, Adrienne Rich, Howard Nemerov, Elizabeth Bishop, Stanley Kunitz, Karl Shapiro, Richard Wilbur, Gary Snyder, John Ashbery, Denis Levertov, James Dickey itd. To są mandaryni, których sławy pieczętują takie nagrody jak nagroda Pulitzera, National Book Award. Z kilku wyjątkami są to ludzie w wieku powyżej 50 - 60 lat, wykładający literaturę angielskojęzyczną w sławnych uniwersytetach.

W środkowej części piramidy mamy poetów, których ranga wyraża się tym, że ich utwory ukazują się w twardej okładkach, a także w czasopiśmie takich, jak "The New Yorker" i "Atlantic Monthly" czy "Lear Creek", "Ironwood" i "From the Belly of the Shark". Spis uznanych poetów opublikowanych w roku 1976 pod auspicjami National Endowment for the Arts (Fundacja Krajowa na Rzecz Sztuki) wymienia około 1500 poetów amerykańskich, których utwory ukazały się w tego rodzaju czasopiśmie.

Najwięcej poetów znajduje się na samym dole piramidy, gdzie egzystują niezauważeni przez ogół. Liczba Amerykanów piszących poezję waha się między jednym na stu a jednym na tysiąc mieszkańców kraju. Ci poeci — jest ich może pół miliona — to ludzie, którzy naprawdę wierzą w zbawczą moc poezji. Ich największa potrzeba to być słuchanym. ("Gwiazda Polarna")

RUCHY SKORUPY ZIEMSKIEJ

Badania geologiczne w rejonie Morza Czerwonego, oraz w Zatoce Perskiej ujawniły ślady ruchów skorupy ziemskiej.

Na dnie Morza Czerwonego znaleziono głęboką rozpadlinę, wypełnioną rumowiskiem skalnym, będącą śladem gigantycznego pęknięcia. Ruchy te, zapoczątkowane około 300 milionów lat temu, trwają do dziś. Doprowadziły one do rozpadnięcia się dawnego kontynentu "Gondwanę", na kilka mniejszych: Afrykę, Australię i Antarktydę. Następnie od Afryki oderwały się dalsze "okru-

POCHODZENIE NAZW I SŁÓW

Zajmijmy się w tym miejscu pochodzeniem niektórych ciekawych słów i nazw. Nasz "fryzjer" na przykład pochodzi z niemieckiego słowa "Friseur", które w języku francuskim oznacza druć do włosów.

Szofer, w języku francuskim "chauffeur", oznacza najpierw tylko palacza w tym języku. Kiedy nazwa "szofer" przyjęła się na całym świecie, słowo to wróciło do języka francuskiego w tym znaczeniu, chociaż niektórzy puryści francuscy uważają, że szofer powinien się nazywać po francusku "mecanicien".

Słowo bagnet pochodzi od francuskiego miasta Bayone gdzie zaczęto go produkować w XVII wieku. Przypomina mi się w tym miejscu ballada ludowa: "...z bagnietem w rękę, z dzieckiem na rękę, pod koszarami czekała..."

Amerykańska whisky "Bourbon" nie wywodzi się od dynastii francuskiej, ale od Bourbon County w Kentucky, USA, gdzie zaczęto dystalować ten trunk. "Jeans" — to typ materiału wyrobionego najpierw w Genui, we Włoszech (po francusku "Gènes"). Jockey pochodzi od imienia Jack, którego forma Jock jest używana w północnej Anglii.

Limuzyna wywodzi się od francuskiej prowincji "Limousin", dosłownie — błota, gdzie mieszkańcy noszą kaptury i wczesne kryte samochody przypominały te kaptury. Nikotyna wywodzi się od Jacka Nicota, który przywiózł roszadę tytoniową z Portugalii do Francji. Wodewil — pochodzi od oryginalnych pieśni skomponowanych w Vau de Vire w Normandii. Kiedy pieśni te dotarły do Paryża, Vire zmieniło na Ville (miasto) i zrobiono z tego słowa "Vaudeville" — lekki utwór sceniczny, w którym tekst mówiony jest przeplatany piosenkami i tańcami. Wreszcie słowo "bojkot" pochodzi od Anglika Boycotta którego "The Irish Land League" potraktowała w ten sposób w 1880 roku.

Jeśli chodzi o nazwy miast polskich i obcych, to Ostrów wywodzi się od wyspy, Lipsk — od lipy, Cheim od wzgórza "culmen" po łacinie), a Belgrad to "biały gród".

Krzysztof Rowiński

RADIACJA U DYPLOMATÓW

Badanie krwi przeprowadzone w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy u dyplomatów amerykańskich i członków ich rodzin, zamieszkałych w Moskwie, wykazało u jednej trzeciej badanych większą od przeciętnej ilość limfocytów. Ustalono, że wskaźnik tego składnika krwi zwiększa się w wypadku obrony przed infekcją i uznano, że zmiany te "nie mają związku z mikrofalowym promieniowaniem skierowanym na ambasadę amerykańską" i umożliwiającym tajnej policji sowieckiej stosowanie podsłuchu.

Paczki DO POLSKI SWOBODNY WYBÓR

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

KURS OFICJALNY

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praca João Mendes, 42, 11.º andar — Conjunto 111

Telefones: 34-2349 — 35-0013 — 36-3865 — 37-4748

01000 — Caixa Postal, 3950 — SÃO PAULO



OFERUJE Z DOSTAWĄ W POLSCE

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Ciągniki "URSUS"

Brony talerzowe

Siewniki zbożowe

Młockarnie

Rozsiewacze wapna i nawozów

Plugi, kultywatory, glebogryzarki

Dojarki

Sterniki oraz prasy do słomy

Kopaczki, przetrząsacze, opryskiwacze

Sieczkarnie

CENY I TERMINY DOSTAW BARDZO KORZYSTNE.

Zamówienia przyjmują autoryzowani dealerzy o r a z

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE SOUTH,

NEW YORK, N. Y. 10003 — U.S.A.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
HORÁRIO — 11.30 às 12.30 A noite desde 19.00 horas.
PROP. M I R O S L A U F L O R E C K I

Sementes de repolho híbrido do Japão, Dinamarca e americanas — Garrafas térmicas — Peças para fogões — Artigos de pesca — Aquecedor de ambiente — Lanternas à pilhas e carboreto e peças — Máquinas para corte de grama, manuais, elétricas e à gasolina — Fitas para aparelhos de gilete — Fumos desfiados: 30 qualidades e para cachimbos — Anzós de importação — Navalhas de importação — Chairas — Limas para latoeiros de auto — Velas sob medida — Cutelarias para manicure — Afição — Consertos — Formicidas — Foguetes — Tornos — Furadeiras etc. — Centenas de artigos para presente — Ping-pong — Visporas — Baralhos.

NA V NIEDZIELĘ POSTU

(Ewangelia według św. Jana, 8, 4-11)

I przyprowadzili doktorowie i faryzeusze niewiastę, którą na cudzołóstwie zastano, i postawili ją w prośrodku i rzekli mu: Nauczycielu, tę niewiastę zastano...

Powinniśmy pamiętać w czasie Postu, kiedy mamy przed sobą wzór Pana Jezusa, jak chciał cierpieć i poświęcić się całkowicie dla nas, że umartwienia i cierpienia praktykuje się w tym celu, aby zadośćuczynić Bogu za nasze grzechy...

Ks. Z. P.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

RENOWACJA KRAKOWSKIEJ ŚWĄTYNI

Jak już donosiliśmy, trwają rozpoczęte niedawno prace renowacyjne i konserwatorskie w jednej z najstarszych świątyń Krakowa — w kościele Panien Norbertanek na Zwierzyńcu.

Ufundowany w roku 1162 przez Jaxę z Miechowa, kościół ten został przebudowany po pożarach i zniszczeniach w drugiej połowie XVII w. przez architektów królewskich Jana Trevano i Jana Petrinę na polecenie księcia Kąskiej.

Zalecenia konserwatorskie przewidują w pierwszym rzędzie przywrócenie pierwotnej kolorystyki klasycystycznej kolumnadzie otaczającej konchowo sklepioną absydę prezbiterium, którą to kolumnadę podczas remontu w ubiegłym wieku niefortunnie zeszepeciono...

Przebiegłe wnętrza norbertańskiego kościoła w miarę postępu prac konserwatorskich odsłonią na pewno niejedną jeszcze ciekawostkę czy niespodziankę.

ZBIÓR PISM MATKI TERESY Z KALKUTY

Staraniem wydawnictwa "Citta Nuova" ukazał się w Rzymie zbiór pism Matki Teresy z Kalkuty. Zbiór ten nosi tytuł "Ty niesiesz mi miłość. Rozważania duchowe".

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE GETULIO THADEO OSTROWSKI Mecânica de automóveis em geral. Pintura — Lataria e Torno. ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRÁNSITO...

SOCIEDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA Anhangá, Ltda. Resp. Técnico: Eng. Civil. JULIUS ALBERTO JANKOSZ. Alameda D.ª Júlia da Costa, 387/395. Fone: 23-66-41. MÓWI SIĘ PO POLSKU! CURITIBA — PARANÁ

Pilniki i kosi z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr\$ 5,80 do Cr\$ 180,00 — Karty do gry od Cr\$ 5,00 do Cr\$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa...

A LIBERTY Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741. Od jedenastej i trzydzieści do dwunastej i trzydzieści. WŁ M I O S Ł A W F L O R E C K I

FRANCJA PRZEKAZAŁA POLSCE 2,5 TONY SREBRA ZEBRANEGO NA FON. Francja przekazała Polsce 2,5 tony srebra w różnych kosztownościach, które były ewakuowane po wybuchu wojny w 1939 r. Srebro było zebrane przez społeczeństwo polskie na Fundusz Obrony Narodowej (FON) w latach poprzedzających wojnę.

WIEŚCI Z POLSKI KU CZCI KASPROWICZA. W 50 rocznicę śmierci Jana Kasprowicza odbyły się w Polsce liczne obchody, poświęcone twórczości poety. W Inowrocławiu miało miejsce wielkie sympozjum popularno-naukowe. Wzięło w nim udział ponad 500 naukowców i studentów z wyższych uczelni Krakowa, Torunia, Olsztyna i Bydgoszczy.

"DZIADY" PO RAZ DWUSETNY. Za największy sukces teatrów polskich w ostatnich latach uważany jest spektakl "Dziadów" w inscenizacji i scenografii nieodżałowanego znakomitego reżysera, Konrada Świnarskiego; z kostiumami Krystyny Zachwatowicz; z muzyką Zygmunta Konięckiego. Spektakl pokazany był przed kilku laty w Londynie w katedrze w Southwark. W tych dniach odbyło się w Krakowie dwusetne przedstawienie "Dziadów" w inscenizacji Świnarskiego.

KONSERWACJA KOPALNI W WIELICZCE. Rozpoczęło się górnicze zabezpieczenie kopalni soli w Wieliczce. Zajmują się tym zespół najwybitniejszych praktyków i naukowców-górników. Ustalają oni sposoby skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom występującym pod wpływem sił natury w niedostępnych dla zwiedzających wyrobiskach. Polega to m. in. na dokładnym penetrowaniu podziemi liczących ogółem ok. 300 km chodników i wyrobisk, z których tylko 4 km udostępnione są turystom.

DALSZE SUKCESY PENDERECKIEGO. Wykonanie słynnej już w całym świecie "Pasji" Krzysztofa Pendereckiego zamknęło rok jubileuszowy Filharmonii Narodowej. K. Penderecki ponad 20 razy sam stawał w ub. roku na podium dyrygentem, żeby poprowadzić koncerty złożone ze swoich utworów: na festiwalu w Osaka w Japonii, na festiwalu w Toronto, w Caracas, w Londynie, w Stuttgarcie. Płyta EMI z nagraniem "Magnificatu" została wyróżniona na konkursie w Montreux. W bieżącym roku wybitny kompozytor ma 28 koncertów wypełnionych swoją muzyką, m. in. 3 koncerty w mediolańskiej La Scala, we Florencji, na festiwalu Maggie Florentine, w nowojorskiej Carnegie Hall, w Bazylice, gdzie światowej sławy skrzypek Isaak Stern wystąpił z prawykonyaniem nowego dzieła Pendereckiego — Koncertu skrzypcowego.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

117)

Wyrok przyjął z rezygnacją. Aczkolwiek uważał wymiar kary za krzyżącą niesprawiedliwość, nie buntował się przeciw niej. Do niesprawiedliwości nawiąki już od dawna. Nie oburzała go, nie dziwiła, nie smuciła nawet. Wiedział, że człowiek biedny tak musi do niej przywyknąć, jak do słoty i mrozów. Bóg, który je zsyła, stworzył też ludzi złych, zawziętych, surowych, nieuczulych.

Po apelacji Antoni Kosiba też wiele sobie nie obiecywał. Jedno trafiło go tylko, jedno nie dawało mu spać po nocach, jedno zmartwienie: Jak tam da sobie radę Marysia?

Wprawdzie znając Prokopa Mielnika nie przypuszczał, by w jego domu dziewczynę mogła spotkać jakaś krzywda, lecz czyż takiej panienki, jak ona, już sama samotność na odludziu nie jest krzywdą?... A tyle obiecywał sobie! Tak pięknie wyobrażał sobie ich wspólne życie pod jednym dachem. Oczywiście, zaczęłyby brać od swoich chorych pieniądze, zwłaszcza od bogatych, by miała na książki, za którymi tak przepada i na ładne sukienki, które bardziej pasują do jej delikatnej urody od zwykłych perkalinowych kiecerek. Rano pracowałyby w młynie, po południu przy jej pomocy przyjmowałyby chorych, a wieczorami Marysia czytałaby głośno różne wiersze i powieści swoim dzwicznym głosem.

I oto wszystko poszło w niwecz. Trzy lata to wielki kawał czasu. Przez trzy lata wiele może, wiele musi się zmienić. Po odbyciu kary wróci do młyna, ale już tam nie zastanie jej.

— I co wtedy?...

Wtedy znowu zacznie się puste, bezcelowe życie, życie ani dla siebie, ani dla ludzi, ani dla Boga, bo sam go nie pragnie, ludzie potępiają, a Bóg skądś z wysoka patrzy na to życie obojętnie.

— I co wtedy?...

Tyle lat wócił się po świecie, niczym waleśnięcie się zwierzę, które nie miało innego celu, jak tylko zdobyć na dzień każdy strawę i kąpiel do przeżycia. Aż oto, gdy zaświtało w tej pustce pierwsze, jedyne światło, gdy zaczął czuć w piersiach żywsze tętno serca, a w sercu ciepłe ludzkie uczucie, gdy poznał, że jest też człowiekiem, że znalazł cel i potrzebę istnienia, spadł nań cios i wszystko zdruzgotał.

Jakże żywo przypomniał sobie teraz owe straszne chwile konania Marysi, gdy półprzytomny z bezsilnej rozpacz siedział przy niej, niezdolny już do żadnego wysiłku, do żadnej nadziei, nawet do modlitwy. I tu podczas nocy więziennych przeżywał to samo. Tak samo i tu myśl jego uporczywie kołowała nad tym wirem, co wciągał w otchłań wszystko to, co kochał, dla czego chciał żyć, dla czego żyć mógł.

I powtórnie budziło się w nim wspomnienie, mgliste i niewyraźne, że już kiedyś, bardzo dawno przeżywał podobne nieszczęście, że już kiedyś utracił wszystko. I na próżno wysilał pamięć. Tylko jedno w niej rysowało się wyraźniej: owo imię dziwne, nigdy nie słyszane, a tak bardzo znajome — Beata.

Dlaczego wracało tak niezmiennie, dlaczego samym swym dźwiękiem wznicało niepokój? Co oznaczało?...

Leżał z otwartymi oczami na twardym sieniaku więziennym i wpatrywał się w ciemność, jakby pragnąc ją przeniknąć. Lecz pamięć zatrzymywała się zawsze w jednym miejscu, zatrzymywała się przed jakąś niebotyczną ścianą, poza którą sięgnąć nie mogła.

...Była to jesień i błotnista droga i zwykła chłopska furmanka z niewielką brzuchatą szkapa. Leżał na wozie i spał a głowa uderzała o deski, mocno, boleśnie. Ten ból właśnie go obudził.

Lecz co było przedtem?...

Tak, tu zaczynała się owa niebotyczna ściana, a za nią kryła się tajemnica nie do odgadnięcia. Jakieś życie nieznanne, zapomniane, przekreślone, zmazane z rzeczywistości. Jedno wiedział: było ono inne od dzisiejszego. Musiało mieć jakiś związek z życiem ludzi bogatych i z tym zagadkowym imieniem: Beata.

(c. d. n.)

SZWAJCARIA:

OLIMPIJCZYK POLSKIEGO POCHODZENIA

Zdobywcą brązowego medalu w szermierce na Olimpiadzie w Montrealu był Szwajcar polskiego pochodzenia, François Suchanecui z Bazylei. Pięć lat temu na Olimpiadzie w Monachium zdobył on dla Szwajcarii srebrny medal. Suchanecui jest synem żołnierza 2 Dywizji Strzelców Podhalańskich. Jego trenerem był również Polak, Edouard Starzynski, właściciel szkoły sportowej w Zurychu. Starzynski jest trenerem honorowym reprezentacji szwajcarskiej.

USA:

ZMARŁA "KRÓLOWA PARÓWEK"

CONY ISLAND — 25 stycznia br. zmarła, przeżywszy lat 79, Ida Handwerker, rodem z Polski, założycielka wielkiej firmy "Nathan's Famous Inc.", produkującej na polskiej recepturze parówki — "hot dogs".

Milionerska obecnie firma zaopatruje w swe produkty przeszło 50 restauracji i liczne kioski na obszarze metropolii nowojorskiej. Pani Ida Handwerker, zwana "Mrs. Coney Island", przybyła tu z Polski w 1912 r. i pracowała początkowo jako kelnerka w restauracjach, osiągając później bardzo poważne sukcesy "byznesowe".

FRANCJA:

Z ŻYCIA POLSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW W ROUBAIX

W Domu Polskim w Roubaix odbył się koleżeński podwieczorek, okolicznościowy z racji wręczenia 70-ciu członkom Klubu polskich legitymacji, oraz nagród młodym laureatom wewnętrznego konkursu młodzików. Na uwagę zasługuje rozpiętość wieku członków Klubu. Najmłodszy Marek Hendel liczy 8 lat, a najstarszy Bolesław Boś, 77 lat.

Kolega Boś wprawdzie w szachy nie gra. Jest on jednak jednym z założycieli Klubu i jego aktywnym organizatorem. Przez 12 lat sprawował niewdzięczną funkcję skarbnika. Oddał on organizacyjnie Klubowi większą przysługę, niż niejedną zamłowany szachista.

Aktu wręczenia legitymacji i nagród dokonała panna Krystyna Graczyk obecna Miss miasta Roubaix.

Analizując w swoim zagajeniu symbolikę i znaczenie otrzymanych legitymacji, prezes Klubu kol. Kozik, powiedział w konkluzji, iż największym ich znaczeniem jest fakt, że są one rzeczowym symbolem przyjaźni i koleżeństwa, które łączy wszystkich członków Klubu, bez względu na wiek, sytuację, czy oddalenie. Dwóch młodych, którzy wspólnie myśleli kilkanaście godzin ponad tą samą szachownicą, siłą rzeczy, do końca życia pozostaną już przyjaciółmi.

PORTUGALIA:

"DEKADA MUZYKI POLSKIEJ" W PORTUGALII

W Lizbonie radiofonia portugalska zorganizowała w grudniu ubiegłego roku "Dekadę muzyki polskiej" o niezwykle bogatym programie, realizowanym zarówno na antenach rozgłośni radiowych, jak w salach koncertowych. Dekada stała się ważnym wydarzeniem muzycznym w Portugalii. Zainaugurowana została koncertami Orkiestry Symfonicznej Radia Porto w Aveiro i Povea de Varzin, podczas których wykonano utwory Chopina, Paderewskiego i Lutosławskiego.

DZIAŁ POETYCKI

NEIL

PODAJ DOBRE SŁOWO

(1 9 2 9)

Gdy odwiedzasz chorego,
Któżem śmierci bliski,
Nie zagłądaj mu w serce,
Jak do cudzej miski.

Podaj dobre słowo.
Przecie to niewiele...
Niech choremu się zdaje,
Ze śmierć — to wesele.

Pokaż choremu słońce,
Lub księżyc bladawy.
Niech za życia się dowie,
Jak pięknym świat cały.

Lub opowiedz bajkę
Perralta, Kryłowa,
Niech ciału cierpiące,
W radości się chowa.

Niech widzi w radości
Żywota ludzkiego,
Ze śmierć jest balsamem,
Co chroni od złego.

Lecz nim jeszcze żyje,
Daj mu polne kwiaty
I słowa pociechy,
W drodze na zaświaty.

- Polonia Zagraniczna -

USA:

FORTEPIAN PADEREWSKIEGO PRZEKAZANY INSTYTUTOWI SMITHSONIAN

Instytut Smitsonian w Waszyngtonie, w którym mieszczą się najbardziej cennie pamiętki narodowe, po długich latach zabiegów wreszcie otrzymał w darze od firmy "Steinway" fortepian Ignacego Paderewskiego. Z fortepianem tym jeździł on po całym kraju w wagonie kolejowym w latach 1892 - 1893 w pierwszej swej turze koncertowej po Stanach Zjednoczonych, w czasie której dał 75 koncertów.

Trzech braci Steinwayów, obecnych właścicieli firmy, założonej w roku 1853, brało udział w ceremonii przekazania tego cennego daru Instytutowi. Sławy pianista amerykański Van Cliburn także wziął udział w tej ceremonii i odegrał na fortepianie Paderewskiego kilka utworów.

Paderewski został zachęcony do odbycia swej pierwszej tury koncertowej po St. Zjednoczonych przez pradziadka obecnych właścicieli i założycieli firmy. Specjalny technik jeździł z Paderewskim, dogładając ładowania i wyładowania fortepianu z wagonu kolejowego w miastach, w których Paderewski koncertował.

Po ostatnim koncercie Paderewski złożył na fortepianie swój autograf, a instrument został przewieziony do zakładów firmy i strzeżony jako bardzo cenna pamiątka po sławnym mistrzu.

Paderewski, jak powiadają obecni właściciele firmy "Steinway", przez blisko 50

lat koncertował w USA i za każdym razem firma dostarczała mu nowy fortepian.

Po zwiedzeniu zakładów firmy "Steinway", przed kilku laty, Cynthia Hoover, kuratorka wydziału muzycznego Instytutu Smitsonian, zwróciła się z prośbą do właścicieli firmy o przekazanie fortepianu Paderewskiego w darze Instytutowi. Po sześciu latach zabiegów Cynthia Hoover zostały uwieńczone powodzeniem. 12 grudnia fortepian znalazł się w instytucie waszyngtońskim.

W. BRYTANIA:

ZGON TADEUSZA HORKO

W Londynie zmarł niedawno Tadeusz Horko, sprawujący przez 12 lat urząd naczelnego redaktora "Dziennika Żołnierza", pisma założonego w Glasgow w 1942 roku i przeniesionego do Londynu w 1944 roku.

Redaktor Horko uczynił ten dziennik pismem samowystarczającym, dającym zajmujący materiał. Stał się informatorem, doradcą, głosem emigracji polskiej w Anglii. Nakład pisma wzrósł z 2 tysięcy do przeszło 30 tysięcy. Za redaktorstwa Horki powstało powiększone sobotnie wydanie "Dziennika Polskiego" zwane do dziś "Tygodnikiem".

Horko wymyślił tytuł, wygląd i charakter sobotniego numeru i uczynił go czytelnym. Po rozstaniu się z Dziennikiem Horko współpracował intensywnie z radiem Wolna Europa opracowując tematy odnoszące się do Trzeciego Świata. Pomagał także w redagowaniu świeżo powstałego w USA pismu polskiemu "Nowy Dziennik".

W. BRYTANIA:

NAGRODZONA PIOSENKARKA

Angielski tygodnik "Music Week", przyznał swą doroczną nagrodę polskiej piosenkarce, Maryli Rodowicz, jako — zdaniem tygodnika — najwybitniejszej indywidualności piosenkarskiej roku 1976.

CZECHOSŁOWACJA:

O POLAKACH ZA OLZĄ

W "Kwartalniku Oposkim" organie Opolskiego Towarzystwa Nauk pojawiła się obszerna publikacja Władysława Oszeldy poświęcona działalności Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji w związku z 30-leciem istnienia tej organizacji. Autor wiele uwagi poświęcił "Scenie Polskiej", która obchodziła ostatnio swe 25-lecie, a nadto ogólnej charakterystyce ruchu kulturalnego i oświatowego Polaków za Olzą ze specjalnym podkreśleniem roli folkloru, stanowiącego wciąż żywą treść kultury regionu cieszyńskiego.

Casas Ling MODAS FEMININA

A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS.

PRACA ZACARIAS, 70

— CURITIBA —

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

CURITIBA

PARANA

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Teleférico: "BENZILL" — Caixa Postal, 102

CURITIBA

PARANA

KĄCIK RODZINNY:

Czego pan nie wie o pani

W odróżnieniu od mężczyzn starzego pokolenia mężowie młodzi nie mają już do żon pretensji, nie obarczają ich winą za konflikty w małżeńskim życiu. Wiedzą, że prawdziwy mężczyzna to nie ten, co bierze kapelusze i wychodzi, tylko ten, który potrafi zastanowić się, dlaczego dwojgu ludziom jest ze sobą źle.

A nie można powiedzieć, żeby w innych czasach i innych epokach nie zastanawiano się nad psychiką kobiety. Śpiewano — że "kobieta zmienna jest"... W poezji mówiono o niej — "puchu marny, ty wietrzna istoto!" Malowano ją — z tajemniczym uśmiechem Giocondy... W gruncie rzeczy te wszystkie rozważania prowadziły do jednego: kobieta jest wieczną zagadką. I nawet nie próbowano je rozszyfrować.

A tymczasem z badań socjologicznych wynika, że dla poprawy stosunków w rodzinie ogromnie ważne jest zrozumienie przez mężczyzn pewnej odrębności psychiki kobiecej.

Obecnie małżonkowie dzielą się obowiązkami domowymi, współuczestniczą w wychowaniu dzieci. Taki rodzaj układu stosunków w rodzinie dyktuje samo życie.

Ale — o kulturze współżycia decyduje postawa "dawców", a nie "bioreców". "Dawca" to ten, który chce uszczęśliwić osobę ukochaną, a nie siebie.

Tradycyjnie myśli się; między kobietą a mężczyzną jest przepaść. Mężczyźni są bardziej uprzywilejowani przez naturę — umysłowo; kobiety

zaś — zewnętrznie. Mit drugi — powstały w czasach emancypacji, głosi, że nie ma żadnej różnicy między mężczyzną a kobietą, a jeśli się jeszcze tak wydaje, to tylko dlatego, że tak kobiety wychowano.

Oba te podejścia nie odpowiadają prawdzie, co udowodniły przeprowadzone badania inteligencji i zdolności twórczych — kobiet i mężczyzn.

Wykazują one, że nie można mówić ani o niższej inteligencji kobiet, ani wyższej mężczyzn. W muzyce np. więcej jest kobiet - wirtuozów niż kompozytorów. Pozornie mogłoby to świadczyć, że kobiety mają raczej zdolności odtwórcze niż twórcze. Ale w takich dziedzinach sztuki, jak malarstwo czy rzeźba, ta prawdziwość już nie występuje. Nie można więc tylko na podstawie muzyki sądzić, że kobiety są zdolne tylko do odtwarzania. Trzeba jednak stwierdzić, że istnieje pewne zróżnicowanie zdolności.

Matematyka — to domena raczej chłopców, a w talentach literackich, ekspresji słownej itp. — górą dziewczęta. Ciekawe, że większość pań zatrudniona przy pracach wymagających bardzo precyzyjnej manipulacji odznacza się wyjątkowymi uzdolnieniami. W sumie nie można powiedzieć, że kobiety są mniej uzdolnione od mężczyzn, choć w pewnych dziedzinach — mniej one, a w innych — oni.

Mężczyźni bardziej się interesują sprawami ogólnymi, np. polityką. Kobiety, wielkie społeczniczki, intere-

suja się raczej tym, co indywidualne, dotyczące jednostek, nie ogółu.

Przenieśmy tę prawidłowość do czterech ścian, w których żyje dwoje ludzi. "Ty byś wiecznie plotkowała" — ma za złe mąż. "A ty wiecznie o polityce!" — nie pozostaje mu dłużna żona. "Czytasz tylko gazety..." "A ty tylko romanse i poezję!"

Trzeba wiedzieć, że zróżnicowanie ludzkich zainteresowań i zdolności ma kolosalny wpływ na współżycie.

A czy to prawda, że kobieta kieruje się emocjami?

W pewnym sensie — tak. Kobieta inaczej przeżywa stany emocjonalne. Psychologowie mówią, że kobieta szybciej osiąga granicę bodźca i po jej przekroczeniu wyzwała się silna reakcja ujemna.

I tak przy wymianie zdań między mężem a żoną może powstać reakcja ujemna, negatywna, w chwili gdy mężczyzna wcale jeszcze nie widzi dla niej powodu.

To jest właśnie owo "przewrażliwienie" kobiet i "gruboskórność" mężczyzn, które sobie zarzucają.

Stany emocjonalne też przeżywają różnie. Mężczyźni reagują najczęściej agresją, kobieta — rozkłamaniem się. On zamyka się w sobie i milczy, ona chce się wyzalić.

Taka reakcja kobiet jest wynikiem ciągłego narastania i przetwarzania żalów, krzywd. Biada mężczyźnie, który w takiej sytuacji spróbuje udowodnić swoją rację. Jedynym sposobem na położenie kresu awanturze, jest... przyznanie racji.

("Nowy Dziennik")

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO



FRIGORÍFICO

LACTICÍNIOS — LEITE

FRIOS — BANHA

BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E A FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561 Curitiba — Paran

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

Przypowiedzi na nasze czasy (123)

KRÓLESTWO NADZIEI I SZTANDARY

Sztandary wojskowe rozpowszechniły się w legionach rzymskich pod nazwą "labara" zwłaszcza od czasów Konstantyna Wielkiego, otwierającego chrześcijaństwu drzwi na świat. Słowo "lábaro" zachowało się w języku portugalskim. Terminu jednak bardziej klasycznego "vexillum" poza liturgią, po łacinie nie natrafiamy już w życiu. Znany jest hymn Wenancjusza Fortunatus z wieku VI. "Vexilla Regis prodeunt" (Sztandary Króla wznoszą się), opiewający wielkość Krzyża św. Sama pieśń śpiewana w niedzielę Męki Pańskiej nie świeci jasnością treści, ale wyraz "vexillum" rzuca nieco światła na procesję żyłowa pątników chrześcijańskich.

Rzeczownik "vexillum" to zdrobniła w stosunku do vex-lum czyli po wyglądzeniu "velum". Nasz polski "welon" tu też należy. Lecz w kolebce języków indo-europejskich możliwe są ciekawsze powiązania. Niemieckie słowo "weben" (tkać, prząć) odbija z lekka to samo prymitywne pochodzenie. Mało ludzi uświadamia sobie, że np. portugalskie "pano" i niemieckie "Fahne" — to jedno i to samo słowo (piótno).

A teraz wysnujemy z tego przede dla naszej przypowieści. Każda od naszego życia indywidualnego rwie się łatwo, o ile nie wiąże się z innymi. Osoba zdobywa tyle na wartości, ile wykazuje zwartości w ustosunkowaniu się do swych braci. Tylko na tle płótna wspólnej bandery odkrywa się sens życia. Istnieje kwestia kolorów, ale o wyborze nie decyduje zachcianka chwilowa. Barwy odzwierciedlają wzloty duszy narodowej. I tak biel i czerwieni flagi, poza własną symboliką, jest w stanie przypominać wodę zbawienia i krew tryskająca z boku Ukrzyżowanego. W ten sposób serca patriotyczne łatwiej drgają na widok Krzyża i chorągwi narodowej.

Inne narody mają symbole w swych oczach tak piękne jak nasze. Ale nad poczem sztandarów rodaków narodów ma górować znak Krzyża św. "W tym znaku zwyciężysz" — wierzył niezłomie Konstantyn Wielki. My zaś pokładamy nadzieję, że po szlaku ziemskiej chwały posiadzemy na wieczność, w sądzie nad narodami, dziedzictwo Ojca na niebie.

F. Zb.

Uśmiechnij się ...

Ojciec do syna:

— Kiedy ja byłem w twoim wieku, to musiałem już ciężko pracować, a jedzenia było tylko tyle, że ledwo się można było utrzymać przy życiu. Z ubraniem też było kruczo.

— To ciesz się tatusiu, że teraz możesz żyć z nami.

— Jak będzie brzmiała — w roku dwutysięcznym — odpowiedź — rubryce: pochodzenie socjalne?"

— Dziad z dziada pradziada.

Na popularnym wykładzie o meteorologii prelegent mówił o ciśnieniu atmosferycznym:

— I wtedy górne warstwy powietrza, które uciskają warstwy dolne...

Na to z głębi sali woła ktoś:

— Hańba im!

Kuchnia Polska

RYBA FASZEROWANA

Z dokładnie oczyszczonej ryby zdjąć skórę, uważając, aby jej nie uszkodzić. Z mięsa wybrać ości i przepuścić przez maszynkę wraz z 1 dużą cebulą i namoczonym uprzednio w mleku oraz wyciśniętym chlebem (około 50 g). Dodać do masy mięsnej jajko, sól, pieprz, nadziać nią skórę ściągniętą z ryby, zaszyć i zawinąć w czystą szmatkę, ścisnąć dość silnie, przewiązać cienkim sznurkiem i gotować w sionej wodzie z dodatkiem małej cebulki, pietruszki i majeranku.

Zostawić do wystygnięcia w wodzie. Kiedy całkiem ostygnie, odwinąć ze szmatki i pokrajać w plasterki. Tak przyrządzoną rybę można zalać galaretką z cielęcych nóżek lub podać — z dowolnym zimnym sosem.

Prawdomówność

Niektórzy ludzie już z natury, a może raczej z bezmyślności, z przyzwyczajenia lub z nadmiernej wielomowności, tak mało się liczą z tym co mówią i tak mało mają poszanowania dla cnoty prawdomowności, że bez żadnego żenowania się i bez skrupułów wypowiadają przesadne, nieprawdziwe samochwalby, komplementy itp. Tacy zazwyczaj skłonni są mówić też różne nieprawdziwe rzeczy (niekiedy dobre, a niekiedy niedobre) o drugich, a wieści lub wydarzenia prawdziwe umieją łatwo (niekiedy automatycznie) przerabiać, coś zmienić lub dodać i w tej zmienionej formie drugim opowiadać. Choć tacy tą swoją odruchową, mimowolną nieścisłością, w mowie nie zawsze posuwają się aż tak daleko aby drugim szkodzić, to jednak wcześniej czy później zaszkodzą tym sami sobie; albowiem z czasem, ci co z nimi bliżej obcuje, zauważwszy ich ślizganie się w mowie, ten brak prawdomowności, przestaną się liczyć z ich słowami, nie będą im wierzyć nawet wtedy gdy będą mówić prawdę.

Jest to więc rzecz nader ważna, aby ten co chce żeby drudzy mieli poszanowanie i wiarę dla jego słów, uczył się prawdomowności. Jeżeli chcesz aby drudzy szczególnie twoi przyjaciele i znajomi, liczyl się z twoimi słowami, ty sam licz się z każdym słowem jakie wypowiadasz. Czuwaj nad swoim sercem, aby tam nie zakradały się uczucia dumne, wyniosłe i zarozumiałe o samym sobie, a lekceważące, zazdrosne i nienawistne o drugich, a to dopomoże ci do uregulowania twego języka; albowiem "z obfitości serca usta mówią". Bądź skromnym, życzliwym, szczerym i prawdziwym w sercu, a umiarkowane, życiowe, szczerze i prawdziwe będą też twoje słowa. Nie bądź wielomównym; nie opowiadaj drugim wszystkiego co wiesz, lecz zastanów się zawsze czy aby wiesz to, co drugim chcesz mówić. Nie dbaj o cze pochwleństwa lub komplementy, ani też sam nie praw nikomu obłudnych komplementów lub nieszczerzych pochlebstw; jednakowoż nie szczędź zachęty tam gdzie widzisz starania ku czemuś dobremu jak i umiarkowanej pochwały i uznania tym, co na nie zasługują.

Czuwaj pilnie nad tym, abyś nigdy nie sprawił nikomu zawodu. Dane przyrzeczenia czy obietnice zawsze punktualnie i wiernie dotrzymuj, choćby to niekiedy sprawiało ci pewną niewygodę lub stratę. Dłuższy czas takiego czuwania nad sobą i ćwiczenia się w punktualności, uczynią przemiot ten jakoby częścią twojej natury, że gdy niekiedy okażesz się w czymś niepunktualny lub nie jesteś w stanie dotrzymać danego komuś przyrzeczenia, odczuwać będziesz znaczną przykrość i zawiedzionego przy najbliższej sposobności przeprosisz.

Możesz być pewien, że taka ostrożność i liczenie się ze swoimi słowami, chociaż z początku nie będą zauważone przez wielu ani też nie dadzą ci żadnej szczególniejszej popularności, to jednak z czasem będą rozpoznane przez tych, z którymi masz bliższą społeczność i słowa twoje dla nich będą miały coraz większą siłę i budzić będą poważanie. Przyjaciele będą darzyć cię coraz większym zaufaniem, którego ty znowu w niczym nie nadużyjesz. A co najważniejsze, takie postępowanie, taka wierność, punktualność i prawdomówność, dodatnio będą wpływać na cały twój charakter, uczynią cię przyjemniejszym w oczach Bożych i przysposobią cię do coraz wydatniejszej służby dla drugich tak w tym życiu jak i w przyszłym.

S. K.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO

Do nabycia w aptekach i drogeriach

Myśli wybrane

- ◆ Kiedy jesteśmy szczęśliwi, jesteśmy zawsze dobrzy, lecz kiedy jesteśmy dobrzy, nie zawsze jesteśmy szczęśliwi.
- ◆ Potrafię wszystkiemu się oprzeć — z wyjątkiem pokusy.
- ◆ Ślonie żyją dłużej niż ludzie — zapewne dlatego, że nie dbają o wagę.
- ◆ I mężczyźni, i samochód zachowują się bardzo dziwnie, gdy za kierownicą siedzi kobieta.
- ◆ Niektórzy dostrzegają własne wady u swych dzieci.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763 CURITIBA — PARAN

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTAAlameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horasMÓWISIEŃ PO POLSKU
— FACIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

GINECOLOGIA — DOENÇAS DAS MAMAS

DR. CLAUDIO PACIORNIK

Exames com hora marcada — Fone: 22-2222

CASA DE SAÚDE PACIORNIK LTDA.

CURITIBA — Rua Lourenço Pinto, 83 — PARAN

Advokaci:

DR LEOPOLDO

ANTÓNIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne,

inwentarze itd.

Pça. Pres. Getúlio Vargas, 58

Tel.: 488 - S. José dos Pinhais

P A R A N A

PAULO FILIPAK

ADVOGADO

Causas civis e comerciais,

Inventários da Capital e do

Interior. Horário: 9,30

11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

Rua Cândido Lopes, 205

2.º andar

Curitiba — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne, ro-

botnicze i naturalizację.

Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetta n.º 10

— 4 piętro — Conj. 401 (Esq.

Pça. Zacarias), Edif. Quinco

Fone: 22-0278 — CURITIBA.

DR LUCJAN KASPRZAK

Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105

Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inwentarze, ściera

wszelkie płatności, przepro-

wadza usuwanie lokatorów,

broni sądowo w jakichkol-

wiek sprawach kryminalnych.

Mówi się po polsku.

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações do imposto de renda.

Serviços de contabilidade em geral

Rua Cândido Lopes, 205 — 5.º andar — conjunto 54 CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paran

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY
ZA PRENUMERATY "LUDU" W MIESIĄCU LUTYM 1977 R.:

Janina Płatkowska — São Paulo	300,00
Stanisław Wojciechowski — Santo André	285,00
Francisco Opas — Niterói	45,00
Venceslau Nowaczyk — Col. Virmond	140,00
Antoni Różycki — Col. Virmond	140,00
Sylwester Sierpiński — Ivaiporã	280,00
Władysław Porzycki — Curitiba	140,00
Helena Breowicz — Curitiba	140,00
Donat Breowicz — Guaratuba	140,00
Hronislaw Breowicz — S. L. do Oeste	140,00
Bronislaw Frank — Guarapuava	140,00
Pe. Tadeu Pabis — Itambé	140,00
Matheus Feldhuz — Rio de Janeiro	140,00
Pe. Ceslao Rostkowski — S. João do Triunfo	140,00
Francisco Patrzyk — Catanduvas do Sul	240,00
Leopoldo Laugner — Catanduvas do Sul	240,00
Józef Modelski — Curitiba	280,00
Edward Brygoła — Curitiba	140,00
Feliks Golias — Curitiba	140,00
Luiz Polakowski — Curitiba	140,00
Zuzanna Ciagniwoda — Curitiba	140,00
Eduardo Kleina — Curitiba	140,00
Adalberto Zakrzewski — Curitiba	140,00
Irena Moszyńska — Belo Horizonte	140,00
Herman Stochmeier — Col. Virmond	140,00
Tereza Paliński — Col. Virmond	140,00
Pe. Ludwik Stanuch — Resende	140,00
Miguel Grabowski — Araucária	100,00
Casemiro Kryński — São Mateus	140,00
João Musialak — São Mateus	140,00
Inácio Wiśniewski — São Mateus	140,00
Lucyna Haczyńska — Rio de Janeiro	140,00
Kunegunda Buszta — Rio de Janeiro	140,00
Władysław Wojtas — Rio de Janeiro	140,00
Czesław Żarnowski — Rio de Janeiro	150,00
Julian Henrych — Rio de Janeiro	100,00
Franciszek Kurnyta — São Paulo	100,00
João Bochnia — Araucária	70,00
Pe. Romano Dancewicz — Seberi	100,00
Leonard Wasiewicz — Seberi	100,00
João Zminko — Seberi	100,00
Agatha Rodacki — Sorocaba	140,00
Pedro Głuszczak — Dorizon	100,00
João Majewski Sobrinho — Mallet	130,00
José Jasiak — Mallet	130,00
Estanislaw Siuta — Mallet	100,00
Celina Sobociński — Mallet	100,00
Anatol Szczypiorski — São Paulo	140,00
Janina Michałowska — Rio de Janeiro	100,00
Regina Sikorski — Osasco	200,00
Antonio Machniewicz — Araucária	140,00
Estanislaw Grzesiuk — Cascavel	140,00
Henrique Grzybóś — Murici	140,00
José Grudzień — Curitiba	140,00
Paróquia de S. João Batista — Curitiba	140,00
Helena Dunajewski — Curitiba	140,00
João Zarek — Campo Largo	280,00
Stanisław Urban — Curitiba	140,00
Estefano Giller — Curitiba	140,00
Stanisław Wiśniewski — Curitiba	140,00
Longin Nagrodzki — Curitiba	140,00
José Musiał — Tomás Coelho	140,00
Inácio Maluchnik — Jaguariava	280,00
Jan Piltz — Chapecó	150,00
Alexandre Sarandi	150,00
Ponny Krajewski — Votorantim	100,00
Czesław Mazurek — Atibaia	140,00
Tadeu Zajac — Irati	140,00
Stefana Bonk — Irati	140,00
Cornélio Stepek — Irati	310,00
Jan Sienkiewicz — Castro	300,00
Cecilia Mokwańska — Castro	150,00
Helena Langendyk — Castro	140,00
Sofia Płowas — Castro	100,00

(c. d. n.)

Tamancos, poltrinis 110-220, máquinas para carne 10, 22, 32, e com volante, retalhos de alumínio, bombas para água manuais e elétricas, soldadores elétricos, pincéis, brochas, cutelaria de importação, escovas de aço rotativas, esguichos, 100 charutos por Cr\$ 32,00, meia navalha, ferramentas de importação, máquinas para grama manuais, elétricas e a gasolina, sementes de cebola 1977, perfumaria, artigos para barbeiros, regadores, serras, rebolos, cutelaria, artigos de pesca, gaitas, cordoamentos, lúpulo, tampadores de garrafas, rolnas, cutelarias p/ açougue, balanças de mesa, romana e ouro. Olho mágico, prumos, níveis, cordas.

CHARUTARIA LIBERTY

SALDANHA MARINHO, 148
DE MIRASLAW FLORECKI
FONES: 34-3741 - LOJA — 24-8052 - RESIDÊNCIA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } Fones: 24-5374

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFÁ-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Móvi się po polsku!

Wiadomości Sportowe

♦ W najbliższych mistrzostwach świata w piłce nożnej weźmie udział równo 100 drużyn. Finały odbędą się w Argentynie między 1 a 25 czerwca 1978 roku.

♦ 19-letnia Amerykanka Lynne Cox, z Uniwersytetu Kalifornia, przepłynęła jako pierwsza kobieta Cieśninę Magellana znanej z lodowatej wody, przeciwnych wiatrów i gwałtownych fal. Trasę pokonała w ciągu 4 godzin i 12 minut.

♦ Według tygodnika francuskiego "France-Football" — do najlepszych jedenastek europejskich zaliczają się: RFN, Czechosłowacja, NRD, Holandia oraz Węgry. Lokata ta ustanowiona została według osiągnięć poszczególnych reprezentacji w ubiegłym roku.

♦ Polscy siatkarze — mistrzowie olimpijcy — spotkają się z reprezentacją Brazylii dnia 27 marca w Gimnazjum Tarumá — w Kurytybie.

♦ Jedenastka brazylijska rozegrała w ub. roku 13 spotkań, wygrywając 12 meczów oraz remisując jeden z Paragwajem.

♦ Mistrzostwa świata juniorów odbędą się w Tunezji od 27 czerwca do 10 lipca br. z udziałem 16 drużyn, reprezentujących Europę, Azję, Amerykę Środkową i Północną.

♦ Jedenastka Brazylii została mistrzem swej grupy, by następnie spotkać się w meczach z Peru i Boliwią w połowie bieżącego roku. Drużyna która zostanie na trzecim miejscu w tych rozgrywkach spotka się dodatkowo z ZSRR i Węgrami.

♦ Zico, doskonały reprezentacyjny gracz Brazylii, wypędzony przez sędziego z meczu Brazylija - Kolumbia, zawieszony został przez FIFA na trzy mecze.

Spotkanie Księża polskich w Rio de Janeiro

Dnia 9 marca odbyło się w Rio spotkanie księży polskich połączone z dniem skupienia. Spotkanie to już drugie z rządu, odbyło się tym razem w gościnnym domu Księża Pallotyńskich w dzielnicy Bento Ribeiro, przedmieściu Rio de Janeiro. Godzinę eucharystyczną przeprowadził ks. Stanisław Starowiejski. Po wspólnej modlitwie i adoracji księży Pallotyńscy gościli nas prawdziwie polskim obiadem. W towarzyskiej rozmowie dzielił się wrażeniami i spostrzeżeniami z naszej pracy duszpasterskiej. Należy przyklasnąć takiej inicjatywie. Zaplanowane zostały dalsze podobne spotkania. Następujący księży brali udział w tym spotkaniu: ks. Benedykt Grzymkowski — Rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. Zenon Gąsiorowski — proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Rio, ks. Stanisław Starowiejski, ks. Franciszek Zbik, ks. Tadeusz Wróbel, ks. Jan Nowiński, ks. Czesław Zajac — przełożony Księża Pallotyńskich, księży Pallotyńscy: Jan Jędraszek, Stefan Kajfasz, Jan Janik, Jan Zgłobica, Werbista Andrzej Bedrowski, Zmartwychwstaniec Julian Radkowski, oraz ks. Stanisław Likanek.

Ks. Benedykt Grzymkowski

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Drogi Wujku!

Wiele wody w rzekach upłynęło i wiele dni przeszło od czasu kiedy ty do Ciebie ostatni raz pisałem. Pracuję dużo i przez to właśnie trochę zaniedbuję korespondencję. Teraz jednak zbliżają się Święta, każdy z nas usiłując znaleźć więcej czasu dla swoich najbliższych, znajomych.

Dlatego też piszę. Chciałbym się jednak w tym liście z Tobą podzielić nie chwilą bieżącą, lecz wspomnieniem. Wspomnieniem wakacyjnym.

Najpiękniejsze chwile w czasie wakacji spędziłem na pielgrzymce warszawsko-częstochowskiej. Niesamowicie jest to, jak trud drogi z Warszawy do Częstochowy na Jasną Górę ludzi łączy między sobą. Nie mogłem się nadszperzyć jak ci Polacy na co dzień tak knąbrni, narzekający, niejednokrotnie trudni do zniesienia w pracy, sklepach, urzędach, tam stawali się dla siebie braćmi i siostrami. Zewnętrznie — bo tak do siebie nawzajem zwracano się, i wewnętrznie — bo każdemu nieobojętym był trud drugiej osoby. Świadkiem cudów mógł być każdy kto wieczorem oglądał te kilkunastotysięczną rzeszę ludzi — dzieci, młodzieży, dorosłych i starców — znajdujących schronienie dla siebie u gościnnych ludzi, otrzymujących od nich niejednokrotnie nawet pożywienie.

"To chleb własnego pieczenia, spróbujcie" — często mówili. Prosiłi o modlitwę na Jasnej Górze. Nie mogli często uczestniczyć w pielgrzymce, ponieważ musieli pracować na polu. Serce

ludzi, którzy nas przyjmowali było jednak wielkie.

Podczas drogi słuchałmy wygłaszanych do nas konferencji. Wiele z nich poruszało sprawy najbardziej dziś aktualne. Kryzys wartości, autorytetów, problemy postawy wobec pracy zawodowej związanej z sumieniem wykonywaniem swych obowiązków; omawiano postawy biernie wobec kryzysy, postawy konsumpcyjne i egocentryczne. Przeciwnastawiano temu złą przykłady ludzi wielkich, niejednokrotnie nam współczesnych, którzy potrafili żyć inaczej. Modlili się bardzo dużo. Każdy z nas idących miał swe własne podziękowania i prośby. Najczęściej modlono się o pokój w rodzinach, o nawrócenie ojca - pijaka, o pomoc w wyborze drogi życiowej, za swych najbliższych, o zdrowie. Proszono Boga o pokój na Ziemi, o ustanie wojen, za wielką sprawę Misji i wielkich społeczników. Wujku — podczas tych modlitw również często myślałem o Tobie i Twej tułającej dole.

Wspaniała była ta prawdziwa jedność modlitewna, jedność wyrażająca się później w przyjaznym stosunku do spraw braci i siostr idących obok. Jedność wynikająca z przeżywania tego co najbardziej łączy — bliskość Boga, wyrażająca się w przyjaznym spojrzeniu, uśmiechu i szczerych rozmowach, którymi obdarzaliśmy się nawzajem.

N. N.

MIGAWKI Z "OPOKI"

(w opracowaniu STEFANA CZAPLIŃSKIEGO)

76)

Kardynał Slipyj, który został metropolitą grekokatolickim lwowskim po śmierci metropolity Szepczyckiego w roku 1944, już po wkroczeniu wojsk sowieckich do Lwowa, i spędził 18 lat w sowieckich więzieniach i łagrach, jest godzien czci jako męczennik za sprawę wiary katolickiej i Kościoła unickiego. Kościół Powszechny zrobił co mógł, nie tylko by przyjąć mu w jego utrapieniu z pomocą, ale także by go uzcził. Wydobyl go swymi staraniami z sowieckich więzień, oraz uczcił go najwyższymi godnościami, jakimi rozporządzał: uczynił go kardynałem oraz arcybiskupem większym, co było zarazem awansowaniem samego arcybiskupstwa grekokatolickiego lwowskiego na wyższy niż dotychczas szczebel w hierarchii. Ale uczynił go patriarchą nie powinien i nie może.

Ukraińscy rewolucjoniści, używający cerkwi unickiej za narzędzie do swoich celów politycznych, pokazują swoją akcją, czym jest ruch polityczny ukraiński, posługujący się religią i cerkwią jako narzędziem.

Oczywiście jest najzupełniejszą insynuacją twierdzić, że Kościół Łaciński chce Kerkiew Ruską latynizować. Posługują się oni tym oskarżeniem od wielu latyśniedzieci, ale jest to oskarżenie nie mające nic wspólnego z prawdą. Przeciwnie, jest dążeniem Kościoła Powszechnego zachować w swoim łonie wszystkie tradycyjne obrządki.

* * *

Pisałem już w "Opoce" kilkakrotnie o działalności i wypowiedziach brazylijskiego arcybiskupa Pessoa Helder Camara, ordynariusza archidiecezji Olinda z Recife w stanie Pernambuco. Pod koniec lata ukazała się w prasie angielskiej wiadomość, że przyjeżdża on do Londynu i wygłosi odczyt. Odczyt ten odbędzie się w angikańskim kościele St. Martins-in-the-Fields, przy Placu Trafalgarskim. Patronuje temu odczytowi cały szereg organizacji, w ich liczbie Katolicki Instytut Stosunków Międzynarodowych. Aby ten odczyt usłyszeć, trzeba zwrócić się po bilet wstępu pod pewnym adresem listownie. Byłem bardzo ciekaw zobaczyć arcybiskupa Helder Camara własnymi oczyma i usłyszeć co powie, zwróciłem się więc po bilety dla siebie i żony i bilety te otrzymałem.

Jestem niezmiernie rad, że tę uroczystość zobaczyłem. Była ona listnym przeglądem tych "sił ustanowionych" w akcji. Uroczystość odbyła się wieczorem w dniu 20 października. Kościół był nabit po brzegi. Ogromny odsetek publiczności stanowią katolickie zakonnice, które zjawiały się tłumnie, widać poczciwie uważając, że trzeba być publicznie wystawionym słynnego katolickiego arcybiskupa. Ale przedziwnie i elegancko, uroczyste gremium, które zwartym kolem otaczało dostojnego prelegenta, było niemal w całości nie katolickie. Całe to gremium zresztą, łącznie z prelegentem, zjawiało się dopiero po zakończeniu części koncertowej. Ta część koncertowa — to były występy orkiestry Armii Zbawienia, przeplatane występami chóru teje Armii.

Gdy się część koncertowa skończyła, wszyscy obecni wstali i dostojny orszak znakomitych osobistości wkroczył uroczysto do świątyni. "Patronem" uroczystości, w sposób oczywisty główną osobą na sali wokół której wszystko się w świątyni kręciło, był Louis Earl Mountbatten of Burma, admirał, ostatni brytyjski wieokról Indii, wódz naczelny wojsk brytyjskich w kampanii birmańskiej w II wojnie światowej (stąd tytuł: of Burma), jeden z organizatorów przygotowania do desantu alianckiego w Normandii, urodzony w roku 1900, prawnuk królowej Wiktorii, siostrzeniec ostatniej cesarzowej rosyjskiej, wnuk wielkiego księcia Hesji, krewniak królów greckich, stryj brytyjskiego księcia — małżonka Filipa Edynburskiego. Niewątpliwie jedna z najbardziej wybitnych osobistości brytyjskiego świata politycznego i wojskowego, oraz jeden z najznakomitszych członków brytyjskiej rodziny królewskiej. Przewodniczył sir Gilbert Rennie. Nie umiem nic o nim powiedzieć jako o osobie i nie mam nic szczególnego do powiedzenia o tym, co mówił.

Odczytane zostały na początku dwie depesze od osób, które w tych depeszach wyraziły ubolewanie, że czas im nie pozwala na to, by osobiście na tę uroczystość przybyć, ale że życzą tej uroczystości by się jak najbardziej udała. Autorem jednej z tych depesz był p. Wilson, socjalistyczny premier W. Brytanii, autorem drugiej — angikański prymas Anglii, arcybiskup kanterburijski.

Wygłoszono od stolika prezydialnego kilka przemówień, witałych dostojnego gościa i składających mu hołd. Tylko jedno z tych przemówień wygłoszone zostało przez katolika. Był nim dość znany w Londynie "lewicowy" działacz katolicki, ks. Michael Hollings, kapelan Katolickiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych. Wygłosił kilka banalnych frazesów. Ale widać to nie było kto: gdy w niewiele tygodni potem umarł katolicki prymas Anglii, kardynał Heenan, ukazała się w "liberalnej" prasie angielskiej sugestia, że możeby tak ks. Hollings został teraz arcybiskupem westminsterskim i prymasem Anglii.

Innych przemówień katolickich, ani depesz od katolików, nie było. Uderzała zupełna nieobecność — fizyczna i w formie depesz — katolickiego angielskiego episkopatu, zarówno jak Delegata Apostolskiego (taki tytuł nosi w Londynie faktyczny nuncjusz papieski). Jak na uroczyste wystąpienie znanego katolickiego arcybiskupa, taka nieobecność robiła wrażenie bojkotu. Tylko na zakończenie uroczystości miało miejsce jeszcze jedno zaznaczenie obecności katolickiej, mianowicie Miss Mildred Neville, sekretarka wymienionego wyżej katolickiego instytutu, którego kapelanem jest ks. Hollings, wygłosiła w imieniu tego Instytutu krótkie przemówienie dziękczynne.

Wśród przemówień powitańskich i hołdowniczych wyróżniało się jako najwybitniejsze, przemówienie samego lorda admirała Mountbattena of Burma. Osią tego przemówienia było złożenie hołdu działalności arcybiskupa, oraz wręczenie mu, w formie czeku na 1.000 (tysiąc) funtów szterlingów nagrody, ufundowanej przez zmarłego Victora Gollanca, noszącej nazwę World Humanity Award, co można by przetłumaczyć jako Światowa Nagroda Ludzkości, albo Światowa Nagroda Humanitarna. Nagrodę tę ufundował niedawno zmarły, znakomity londyński wydawca wznania możeszowego i literat, urodzony w roku 1893 w Londynie, doktor honoris causa Uniwersytetu w Frankfurcie nad Menem, autor książek, właściciel firmy wydawniczej Victor Gollancz Ltd., odznaczony niemieckim medalem Goethego. (Dane z "World Jewish Register", Nowy Jork 1955-56).

(c. d. n.)

EMPRESA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA - SEDE: Estação Rodod-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar
MÓVI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004
CURITIBA — PARANÁ

Edital de Convocação

O Presidente do GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DO PARANÁ, no uso das atribuições que lhe são conferidas pelo art. 18-A, letra "c" e na forma do art. 29 dos Estatutos, convoca os seus Associados para a Assembléia Geral Ordinária, que será realizada no dia 3 de abril de 1977, em sua sede, à Rua Ébano Pereira n.º 502, com início às 15,00 horas, em primeira convocação, ou às 15,30 horas, em segunda convocação com qualquer número de sócios.

A Assembléia obedecerá à seguinte "ORDEM DO DIA":

- 1 — Leitura da Ata da Assembléia Geral anterior.
- 2 — Relatório da Diretoria.
- 3 — Parecer do Conselho Fiscal.
- 4 — Eleição de nova Diretoria.
- 5 — Assuntos Gerais.

Curitiba, 13 de março de 1977.

IRINEU WALESKI — Presidente

ASSEMBLÉIA GERAL EXTRAORDINÁRIA

Edital de Convocação

O Presidente do GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DO PARANÁ, no uso das atribuições que lhe são conferidas pelo art. 50 e na forma do art. 29 dos Estatutos, convoca os seus Associados para a Assembléia Geral Extraordinária, que será realizada no dia 3 de abril de 1977, em sua sede, à Rua Ébano Pereira n.º 502, com início às 14,00 horas, em primeira convocação, ou às 14,30 horas, em segunda convocação, com qualquer número de sócios.

A Assembléia obedecerá à seguinte "ORDEM DO DIA":

Alteração de Estatutos.

Curitiba, 13 de março de 1977.

IRINEU WALESKI — Presidente

A culpa é de Sklodowska?

O assunto mais discutido ultimamente nas esferas políticas e que apaixonou a opinião pública foi com respeito a pretendida interferência dos norte-americanos no acordo firmado com a Alemanha para construção de usinas nucleares no Brasil.

Diante do firme, irredutível propósito do governo, o nosso país dentro em breve ingressará no domínio da tecnologia nuclear, e desta opção não abrirá mão, dada a finalidade a que se destinará o emprego da energia nuclear, ou seja, utilização pacífica em favor do desenvolvimento econômico e científico.

Esta decisão prende-se principalmente à questão da energia elétrica a ser produzida na região sul do país, cuja extensão à região sudeste, altamente industrializada, seria muito onerosa. Concluiu então o Governo que seria necessária nova fonte de energia para fazer face às crescentes necessidades energéticas em nosso país.

Em junho de 1975 foi assinado o acordo nuclear Brasil-Alemanha para construção de oito centrais nucleares, cuja localização será decidida pelo Governo de acordo com as necessidades. O acordo permitirá a transferência efetiva de tecnologia para o Brasil, num passo definitivo para o nosso ingresso na era nuclear, sem levar em conta o desagrado de quem quer que seja, movido por interesses particulares. Tudo faz crer que o propósito é de cunho altamente patriótico. A hipótese de segundas intenções pode ser excluída, tendo em vista

a índole dos brasileiros. É pacífica. Salvo a soberania de nossa terra abençoada seja ameaçada.

Conforme divulgação, em linhas gerais o programa tem por objetivo: a prospecção e pesquisa de minérios nucleares; a produção de concentrados de urânio e fabricação de elemento combustível; comercialização de materiais nucleares; fabricação de reatores e incentivo à participação da indústria nacional no suprimento das centrais nucleares.

A energia nuclear é um assunto complexo e de forma alguma pode ser discutido por um leigo, como é o meu caso. Entretanto ocorreu-me aborçada-la diante da fortíssima afirmativa de um amigo que a culpada de criar um desassossego para os mandões, os onipotentes "yankees", com relação ao acordo nuclear do Brasil, era a cientista polonesa Maria Sklodowska Curie. É que — embora a observação tivesse sido proferida em tom de brincadeira — na realidade suas pesquisas no oco do século passado o foram no mesmo campo. O rádio, descoberto por ela em 1899, um metal extremamente raro, também foi extraído dos minerais de urânio. Há portanto uma ligação entre o trabalho daquela cientista e as assombrosas descobertas posteriores. Inegavelmente aquele foi o primeiro passo da tecnologia nuclear.

Maria Sklodowska iniciou suas pesquisas no modesto laboratório do Museu de Indústria e Agricultura em Varsóvia. Em 1891, suas atividades nos setores da física, química e matemática, na universidade de Sorbone —

para onde havia se mudado — absorvem-na por completo. Pouco se importava com a falta de dinheiro para pagar um almoço ou comprar carvão para aquecer o modesto quarto. Um ano mais tarde obtém, com distinção, a licenciatura em física e no ano de 1894 a licenciatura em matemática.

Naquele ano conheceu Pierre Curie, bem mais velho que ela. O amor que os uniu, fundamentava-se no trabalho conjunto. Justamente no laboratório de Pierre e Maria Curie foi que nasceu o grande setor da ciência moderna — a atomística. O casal Curie entretanto não imaginava isso, ao redigir em julho de 1898 o relatório para a Academia Francesa de Ciências: "...Supomos que o corpo que acabamos de isolar do urânio, contém um metal desconhecido, semelhante ao bismuto quanto às características químicas. Na hipótese de ser confirmada a existência desse metal, propomos batizá-lo de Polônio — do nome da pátria de um de nós".

Confirmou-se a existência. Este foi o primeiro metal radioativo. Mas isto foi apenas o começo da grande descoberta. Em condições extremamente difíceis, num laboratório improvisado em um casebre sem calefação, Maria e Pedro Curie tentavam isolar o polônio do urânio e um outro elemento radioativo, de cuja existência suspeitavam. Chamaram-no rádio.

"Tive que transferir de uma só vez até vinte quilos de material. O nosso casebre estava repleto de grandes recipientes — lembrava Maria mais tarde. A remoção daquelas peças e revolvimento das massas em ebulição durante horas seguidas, esgotavam-me".

Veio a seguir o sucesso. A par da descoberta do rádio e de suas propriedades radioativas, abrem-se novos horizontes para a ciência. Maria e Pedro tornam-se famosos. E felizes, porque constataram que suas pesquisas seriam úteis à huma-

nidade — o rádio podia curar.

Em 1903, a Academia de Ciências de Estocolmo confere ao casal Curie o prêmio Nobel de física. A distinção estimula-os ao prosseguimento do trabalho. Pierre morre em acidente de trânsito em 1906 e Maria dá prosseguimento às pesquisas. Continua trabalhando no laboratório e prossegue no magistério. É a primeira mulher a lecionar na França em Academia. Suas descobertas em 1911 trazem-lhe novamente o prêmio Nobel, em química.

Dois anos depois vai à Varsóvia para inaugurar o laboratório de pesquisas radioativas, o qual propõe-se a dirigir da França e que ficaria a cargo de Jan Danyusz e Ludwik Wertheimstein, seus dois alunos mais aplicados.

Durante muitos anos residiu na França, tendo se naturalizado francesa.

Quando em 1914 partiu para o fronte numa ambulância equipada com o aparelho de röntgen, era francesa, defendendo o seu país. Mas em espírito continuava polonesa. Jamais deixou de amar a sua pátria, não esqueceu o idioma pátrio. A Polónia, por sua vez, homenageou a sua memória denominando Maria Sklodowska Curie a Universidade de Lublin — o primeiro educandário de nível superior em terras libertadas após a II guerra mundial.

Certamente a fotografia mais conhecida da Madame Curie é a que se apresenta com sintomas de cansaço, devido ao excesso de trabalho e vida atribulada. Seu cabelo prateado, penteado para cima, olhos serenos e inteligentes fixando a objetiva do aparelho fotográfico. Olhando-se esta foto, sem pose, isenta de artifício tão típico em velhos retratos, tem-se impressão de que a grande cientista deixou por alguns instantes apenas a mesa de trabalho do laboratório e logo mais retornará a ocupação interrompida...

THADEU KRUL

Cafeicultura paranaense terá ajuda do Governo Federal

BRASÍLIA — O governo federal deverá participar da recuperação da cafeicultura paranaense, segundo se informou, em Brasília, logo após a reunião do governador Jayme Canet com os ministros da Fazenda e da Indústria e do Comércio. O governador paranaense concedeu entrevista à imprensa, à qual afirmou que a cafeicultura em seu Estado se recupera lentamente, havendo a necessidade da participação do Governo Federal nesse empreendimento.

Para exemplificar a crise que ocorre nesse setor da economia do Estado, disse que a safra deste ano está prevista em um milhão de sacas, apenas, o que significa o nível mais baixo desde que ali se iniciou a cultura do café. Jayme Canet mostrou-se otimista quanto às perspectivas de recuperação da cafeicultura paranaense em curto prazo. Porém, quando a situação se normalizar, certamente os preços do produto terão caído nos mercados interno e externo em consequência da superação da fase crítica.

CONTRIBUIÇÃO

Nas reuniões que manteve com Mário Simonsen e Angelo Calmon de Sá, Jayme Canet, que se fazia acompanhar do

seu secretário da Fazenda, Jaime Prosdócimo, mostrou a necessidade de o governo da União elevar a sua participação nos planos de replantio de café no Paraná. Essa contribuição será benéfica à federação, através do recebimento de taxas e impostos, além de divisas, quando a situação se normalizar. No seu entender, não obstante o esforço feito para o aumento dos cafezais nos demais Estados, o Paraná ainda apresenta grandes vantagens para o seu plantio. Interpelado sobre se sua viagem a Brasília tinha também cunho político, frisou que o presidente do diretório regional da Arena, Afonso Camargo Neto "se encarrega dessa parte". Por sua vez, Camargo Neto disse que veio fazer duas solicitações ao presidente Francellino Pereira, pedidos estes já esboçados anteriormente: 1.º Pedir o empenho do diretório nacional para que seja elevado o número de membros dos diretórios municipais. Atualmente, o máximo permitido é de vinte e um membros. A elevação pretendida é para trinta e um "a fim de que todas as facções partidárias sejam nele representadas"; 2.º Designação, por parte do diretório nacional, da comissão incumbida de criar os departamentos trabalhistas e estudantil do Diretório Regional do Paraná.

**FUNCIONÁRIOS FANTASMAS**

A semana passada foi considerada tumultuada na Assembléia Legislativa. Uma publicação feita no "Estado de São Paulo", jornal de circulação nacional e internacional sobre o funcionalismo da Assembléia Legislativa provocou uma situação tumultuada.

A reportagem, estribada em pronunciamentos de deputados, principalmente de Benedito Lúcio Machado do MDB, que denunciava irregularidades, foi buscar dados concretos.

ALGUNS FATOS

O Poder Legislativo é antes de tudo um poder político e como tal composto dos mais variados tipos humanos. No que diz respeito aos funcionários, geralmente eles foram colocados por injunções políticas. A finalidade de sua existência é justamente atender os parlamentares, quer no setor político, quer no setor administrativo.

Distribuídos em dois campos, os funcionários que se acham lotados na administração, geralmente não se imiscuem na política e dedicam-se ao trabalho burocrático, enquanto os que atendem os gabinetes dos deputados estão diretamente subordinados a eles.

As denúncias feitas giraram exatamente sobre aqueles funcionários que estão a serviço dos parlamentares. O deputado que possui sob sua responsabilidade um funcionário ele pode deslocar os seus serviços para a área que desejar. Nestas condições existem muitos funcionários que se acham no interior ou até em outros Estados. Essa situação, para quem conhece os legislativos brasileiros é plenamente normal, embora para os leigos possa isso parecer estranho.

Realmente, justifica-se o motivo, em vista de que todo funcionário público tem que assinar o livro ponto, ou fazer o registro de relógio. Estes funcionários à disposição dos gabinetes não estão sujeitos a tais exigências, pois seu trabalho geralmente é fora do prédio da Assembléia.

Olhado sob este prisma o problema, nada haveria de anormal. Todavia existem outras situações que de fato não são nada elogiáveis. Há funcionários que à disposição de gabinetes, abusam dessa posição, dedicando-se à atividades particulares. Percebem dos cofres públicos, mas não prestam serviços ao Poder onde estão lotados. Isto não justifica de forma alguma e depõe contra os detentores da função pública. A tais servidores cabe perfeitamente o título de "fantasmas", pois aparecem geralmente por ocasião da mudança de Presidente para aceitarem sua situação e continuam a perceber sem aparecer.

Notas & Comentários

A. FOREST

A denúncia feita por jornalistas de "O Estado de São Paulo", foram benéficas, por dois motivos: vieram num momento em que são feitos esforços para que haja compressão de despesas, preconizada pelo Governo Federal e a outra por ter sido feita a renovação da Comissão Executiva da Assembléia. A oportunidade de corrigir falhas é propícia.

A TROCA DE FUNCIONÁRIOS

Pelo fato de existirem vários Poderes, independentes entre si, embora harmônicos, há funcionários das mais variadas categorias. Tratando-se de um Poder Político, os funcionários de outros poderes, tem parlamentares amigos e correligionários. Isto facilita que eles peçam para ficar à disposição da Assembléia.

A mecânica das disposições funciona da seguinte maneira: se o funcionário quiser ficar à disposição da Assembléia e pertencer ao Poder Executivo, ele deve procurar o Presidente da Assembléia que envia ofício ao Senhor Governador que pode deferir ou indeferir. Se for deferido ele fica na Assembléia, percebendo os vencimentos no lugar de origem ou não. Estas disposições existem em todo serviço público e o Paraná não é exceção.

Alguns funcionários da Assembléia estão à disposição de outros órgãos, ocupando posições de destaque, como no Ministério do Planejamento, Secretários de Estado, ou assessorando Prefeituras e órgãos governamentais, ou ainda em postos chave da Administração como no Banco do Estado do Paraná, no BRDE, ou na CGI. Isto todavia constitui uma minoria de funcionários que não chega a duas dezenas. Por outra parte existem na Assembléia funcionários que pertencem a outros poderes e estes prestam serviços na Assembléia.

É óbvio que onde existir bastante gente, sempre ocorrem abusos e o Poder Legislativo paranaense não constitui exceção. Alguns destes funcionários procuram, como é próprio da natureza humana, lugar onde se possa trabalhar menos e ganhar mais. Não cabe a nós perquirir a consciência de cada servidor e o cumprimento de suas obrigações. Embora as medidas de funcionamento dos diferentes trabalhos a que foram destinados devem ser exigidos pelos superiores.

MEDIDAS DA ASSEMBLÉIA

O Presidente da Assembléia, dep. Ivo Thomazoni, juntamente com os demais membros da Comissão Executiva tomaram posições firmes com relação às denúncias. O Senhor Presidente e o Primeiro Secretário Quielso Crisóstomo da Silva defenderam a mesa que acabava de assumir os postos. Inicialmente foi determinado à Diretoria Geral da Assembléia Legislativa o completo levantamento da situação dos funcionários do Poder Legislativo paranaense.

A seguir foi baixado Decreto Legislativo em que foram tomadas as seguintes medidas:

1.º — A partir do dia 1.º de abril do corrente ano ficam revogadas todas as disposições de funcionários que prestam serviço na Assembléia e convocados para retornarem ao órgão de origem de todos os servidores da Assembléia que prestam serviços em outras repartições.

2.º — Todos os funcionários que percebem por serviço extraordinário ficam revogadas essas vantagens e posteriormente será reestudado o problema para que os trabalhos legislativos não sofram solução de continuidade.

3.º — Serão reestruturados os serviços da Assembléia, para aprimorar dentro das técnicas modernas, a fim de agilizar os trabalhos legislativos.

4.º — Fica, pelo Decreto, constituída uma Comissão de funcionários, para apurar todas as irregularidades apontadas e relacionadas numa lista que foi publicada pela imprensa paulista.

Estas medidas foram aprovadas por unanimidade dos senhores deputados numa reunião levada a efeito nos últimos dias da semana. Creemos que a nova Comissão Executiva, tendo em vista fatos tornados e denunciados publicamente, soube agir bem e com segurança.

COMENTÁRIOS FINAIS

É lastimável que fatos ora divulgados desservem à democracia. Não traz nenhum benefício a ninguém, apenas do funcionalismo.

Entretanto as denúncias, embora sérias, não primaram pela verdade. Mencionaram casos que saíram do sério e perna não prestam serviço e percebem, mas citando nomes de reportagem que pretendem revelar irregularidades. A Comissão constituída apurará os fatos como eles se apresentam.